Rok XII. Nr. 300 (3545) Wilno, Piątek 1 Listopada 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Przed walną bitwą w Etjopji

SZCZYT MUSSA ALI.

Agencja Havasa donosi że przygotowania do ofenzywy włoskiej na froncie Tigre, poparte przez jednoczesną akcję na froncie somalijskim, zostały ukończone.

Według wiadomości z Addis Abeby tamtejsze koła urzędowe otrzymały jakoby wiadomość że wojska włoskie przygotowują się do podjęcia gwałtownej ofenzywy na północ od szczytu Mussa Ali.

KONCENTRACJA ETJOPSKA.

Abisyńczycy zgrupowali około 200 tys. ludzi po dowództwem rasów Kassa i Seyuma, którzy dokonywują koncentracji wojsk w rejonie Ten—Bien na zachód od Makalle. Jednocześnie dość znaczne siły abisyńskie zajmują okolice położone na południe i wschód od Makalle. Oddziały te mają składać się z rdzennych Abisyńczyków., nie zaś z ludów podbitych.

Nieregularne bandy złupiły mieszkańców Makalle celem pomszczenia przejścia rasa Gugsy na stronę Włochów.

Korespondent Havasa w Addis Abebie potwierdza, iż tamtejsze koła urzędowe zostały powiadomione o tem, że wojska włoskie zamierzają zaatakować odcinek, znajdujący się na północ od szczytu Mussa Ali, aby następnie przez te obszary Danakil skierować się ku Dessie, gdzie znajduje się główna kwatera armji abisyńskiej na północy.

WALK APODJAZDOWA.

Według dalszych doniesień z Addis Abeby, wojska abisyńskie na obszarach Tigre otrzymały rozkaz podjęcia wojny podjazdowej i niepokojenia Włochów małemi grupami, zwłaszcza w nocy, nie dając im możności odpoczynku. Wojska abisyńskie zaskoczyć miały kilka oddziałów włoskich wojsk inżynieryjnych, zajętych przy budowie dróg w okolicach Adui. Oddziały te zostały jakoby wycięte w pień, a podjęte przez nich prace uległy zniszczeniu.

Wśród oddziałów włoskich werbowanych w Erytrei, szerzy się podobno masowa dezercja.

ZABEZPIECZENIE SKRZYDEŁ WŁOSKICH.

Wojska włoskie na froncie północnym zabezpieczają przedewszystkiem swoje skrzydła. Armja gen. Santiego pilnie czuwa nad całym obszarem w kierunku wyniosłości Gubarta i Dorus. Obszary pustyni Dankalle są mniej pilnie strzeżone, ponieważ brak wody nie pozwala tam na większą koncentrację wojska.

Jednakże w pewnej odległości od granicy Erytrei na pustyni ma być rzekomo budowane lotnisk oraz ma być założona podstawa operacyjna, z której w odpowiedniej chwili ma rozpocząć się atak na Dessie, gdzie znajduje się główna kwatera północnej armji abisyńskiej i gdzie wkrótce ma przybyć Haile Selassie.

PRZYGOTOWANIA.

Warszawa, (Pat). Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, włoskich, abisyńskich i niemieckich oraz doniesień własnych korespondentów w Afryce wschodniej. Pat. ogłasza następujący komunikat z frontu abisyńskiego:

MAKALLE NIE JEST BRONIONE.

Na całym froncie północnym trwają poza linją włoską gorączkowe przygotowania. W licznych punktach prowincji Tigre kolumny włoskie powoli posuwają się naprzód. Wiadomości ze źródeł angielskich potwierdzają posuwanie się wojsk włoskich w kierunku Makalle, które nie jest bronione przez Abisyńczyków. Agencja Reutera przewiduje, iż miasto będzie mogło dostać się w ręce włoskie bez wystrzału.

Jak można przypuszczać z ostatnich ruchów wojsk włoskich na froncie północnym, główne dowództwo włoskie zamierza stworzyć na froncie północnym jedną linję, rozciągającą się na przestrzeni przeszło 500 km. od granicy Sudanu do Somalji francuskiej. Wykonanie tego planu wymaga posunięć na odcinku góry Mussa Ali i uderzenia w kierunku zachodnim przeciwko oddziałom abisyńskim i dzikim szczepom, zamieszkującym Słoną pustynię kraju Danakilów.

Dotychczas nie jest rzeczą pewną, czy wojska włoskie nadal posiadają górę Mussa Ali, którą zajęli w pierwszych dniach rozpoczęcia działań wojennych. Ze źródeł abisyńskich donoszą, iż wojska włoskie, które dotychczas zajmowały pozycje na południo-wschód od Mussa Ali, zostały przesunięte w kierunku północnym. Celem tego manewru ma być stworzenie obronnej bazy dla dowództwa oraz składów żywności i materjałów wojennych w pobliżu Alalguera. Miejscowość ta znajduje się na pustyni.

ETJOPJA RÓWNIEŻ BUDUJE DROGI.

ADDIS ABEBA, (PAT). — Szwajcarskie towarzystwo budowy dróg w Zurichu zostało zaangażowane przez rząd abisyński do wybudowania 750 klm. drogi, łączącej Addis Abebę z miejscowością Kurmuk na froncie sudańskim.

Obecnie Addis Abebę z Kurmukiem łączy jedynie trakt karawanowy.

Komunikat włoski nr. 33

RZYM, (Pat). Agencja Stefani ogłasza oficjalny komunikat nr. 33:

Generał de Bono telegrafuje z frontu erytrejskiego:

Oddziały czarnych koszul pierwszego korpusu zajęły rano w dn. 30 października obszary Mal-Uek, na których znajdują się studnie na drodze między Edaga-Hamus i Makalle. W strefach zajętych przez drugi korpus i korpus tubylczy zakończono sprawdzanie liczby niewolników, wyzwolonych na podstawie rozporządzenia wysokiego komisarza. Liczba tych niewolników dochodzi do 16.000.

Na froncie somalijskim posterunek włoski w Madcanie, na północo-zachód od rzeki Daua zaatakowany został przez zbrojne oddziały abisyńskie. Nieprzyjaciel cofnął się, pozostawiając na placu 11 zabitych. Po stronie włoskiej było 3 zabitych i 2 rannych.

Działalność lotników rozwija się normalnie na wszystkich odcinkach.

Nabożeństwo za duszę ś.p. Marszałka Piłsudskiego w Spale

WARSZAWA, (PAT). — W Dzień Zaduszny, dn. 2 listopada, kapelan przyboczny Pana Prezydenta Rzplitej ks. dziekan Humpola odprawi w kaplicy w Spale żałobną mszę świętą za spokój duszy Marszałka Piłsudskiego.

W nabożeństwie weźmie udział Pan Prezydent Rzplitej oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego.

Etjopi zaatakowali Ual-Ual

3.000 zabitych i rannych

Na froncie południowym toczą się bez przerwy liczne utarczki. Według niepotwierdzonych wiadomości Gorahai zostało zajęte przez Włochów. Według wiadomości ze źródeł francuskich Abisyńczycy usiłowali odebrać Ual—Ual, gdzie Włosi pobudowali okopy i rozporządzają artylerją polową oraz tankami. Atak abisyński został odparty, przyczem w walce miał zginąć dedżas Abde Kimael. Na placu boju pozostało przeszło 3000 zabitych i rannych Abisyńczyków, którzy atakowali wroga z niesłychanem bohaterstwem.

Agencja Reutera donosi iż do niewoli abisyńskiej dostał się wpobliżu Dolo w Ogadenie jeden z oficerów włoskich, który opuścił na chwilę samochód pancerny by napić się wody ze źródła.

Pertraktacje i projekty podziału skóry na lwie etjopskim

LONDYN, (Pat). Na temat możliwości wycofania brytyjskich okrętów wojennych z morza Śródziemnego, korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian" pisze co następuje: gdy praktyczne szczegóły współpracy angielsko francuskiej na morzu Śródziemnem będą ustalone, wówczas może będzie możliwe wycofanie części floty brytyjskiej. Narazie istnieją oznaki, że naprężenie na morzu Śródziemnem znowu wzrasta. Włosi zaczynają się denerwować spowodu odmowy brytyjskiej wycofania części floty brytyjskiej i w Paryżu znów szerzy się niepokój. Gdyby naprężenie to poszło dalej, po raz trzeci od powstania sporu włosko abisyńskiego powstanie wysoce krytyczna sytuacja na morzu Śródziemnem.

Rozmowy w Paryżu, które miały charakter zestawienia wszystkich elementów sporu w świetle ostatnich wydarzeń nie dały skutku. Dyskutowano nad zagadnieniem, czy nie byłoby możliwe przerzucenie mostu przez przepaść dzielącą koncepcję Mussoliniego od propozycyj paryskich.

Jako pomost proponowano przekształcenie prowincji Tigre na terytorjum mandatowe pod kontrolą Włoch oraz dokonanie pewnej „rektyfikacji" granic zarówno w tej prowincji, jak i w Ogadenie. Propozycja ta nie znalazła w Londynie poparcia, ale i dla Mussoliniego nie była ona do przyjęcia, albowiem pozostawiałaby najważniejsze żądanie włoskie niezaspokojone, a mianowicie, aby Erytrea i Somalja były połączone przez pas terytorjalny znajdujący się pod kontrolą włoską. Prowincji Tigre nie może traktować jako odrębną całość, należy bowiem ona pod względem rasy i języka ludności do obszaru Amhary.

Istnieją pewne wątpliwości, co do tego w jakim stopniu ludność miejscowa okazuje chęć podporządkowania się Włochom. Jeszcze więcej wątpliwości budzi pytanie, czy istotnie ludność ta pragnie „wywalczyć sobie niezależność". Trudno również przesądzać dziś, czy zdrada rasa Gugsy stanowi zjawisko symtomatyczne, w każdym razie ras Sejum, który jest głównym przywódcą prowincji, uważany jest za lojalnego wobec cesarza.

Obszar Hararu, co do którego Włosi są specjalnie zainteresowani, stanowić może główne połączenie między Erytreą a Somalją i przechodzi przez rejon kolei Dżibuti — Addis Abeba. Obszar ten nie jest zamieszkały przez szczep Amhary, ale stanowi dawną posiadłość obecnej dynastji i uważany jest przez cesarza za własną prowincję. Lojalność tego obszaru wobec cesarza nie budzi żadnych wątpliwości. Ludność prowincji Ogadenu ma charakter somalijski.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Projekt tabeli podatku od uposażeń funkcjonarjuszów państwowych

W chwili obecnej ustalane są ostateczne wytyczne dla szeregu dekretów, które mają być niebawem wydane.

Między innemi rozpatrywany jest obecnie projekt, dotyczący podatku od uposażeń funkcjonarjuszy państwowych. Według tego projektu tabela podatku od tych uposażeń byłaby następująca:

Dla pobierających do 100 zł. miesięcznie stawka wynosiłaby 5 zł.;

od	101 — 150 zł.	—	7%
od	151 — 500 zł.	—	10%
od	501 — 1000 zł.	—	12%
od	1001 — 2000 zł.	—	15%
	ponad 2000 zł.	—	20%

Oczywiście jest to tylko projekt, który może ulec przeróżnym jeszcze zmianom.

Szczegóły projektowanej amnestji

Sprawa amnestji wygląda w ten sposób, że odpowiedni projekt jest obecnie przedmiotem dyskusji zarówno w Ministerstwie Sprawiedliwości, jak i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Wedle tego projektu podlegać amnestji będą zarówno przestępstwa polityczne, jak i pospolite.

Skazani na półtoraroczne więzienie za przestępstwa polityczne byliby całkowicie uwolnieni od kary. Przy wyższym zaś wymierze kary zredukowanaby ona została do połowy.

Gdyby projekt ten uzyskał aprobatę, zwolniony byłby od kary Wincenty Witos, skazany w procesie „Centrolewu" na półtora roku więzienia. Co do Liberma na i Kiernika, to kara dwa i pół lat więzienia zostałaby im zmniejszona o połowę. To samo odnosi się i do Pragiera, skazanego na 3 lata, a który obecnie po powrocie z zagranicy zgłosił się dobrowolnie do odbycia kary i przebywa w więzieniu Mokotowskiem.

B. min. Paciorkowski dyrektorem departamentu politycznego M. S. Wewn.

Jak się dowiadujemy b. minister Pracy i Opieki Społecznej p. Paciorkowski objemuje stanowisko dyrektora departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wznowienie konferencyj przedsoborowych Cerkwi

W dniu 29 i 30 ub. m. pod przewodnictwem metropolity Dyonizego wznowiono nie zostały po przerwie wakacyjnej posiedzenia delegatów rządu i hierarchji Cerkwi prawosławnej w sprawie Soboru. — Następne posiedzenia odbędą się 14 i 15 b. m.

Plenarne obrady Senatu

Wybory komisji

WARSZAWA, (PAT). — Dziś w południe odbyło się plenarne posiedzenie Senatu celem wybrania specjalnej komisji dla załatwienia projektu ustawy o pełnomocnictwach.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premjerem **Kościałkowskim** na czele, marszałek sejmu **Car**, prezes N. I. K. dr. **Jakób Krzemieński**, podsekretarze stanu oraz wyżsi urzędnicy.

Po załatwieniu spraw natury formalnej złożyli ślubowanie senatorskie senatorzy: **gen. Osiński, gen. Popowicz, W. Macieszyna i E. Kleszczyński.** Senator **Maruszewski**, mianowany wojewodą w Poznaniu, zrzekł się mandatu.

WYBORY KOMISJI.

Kolei izba przystąpiła do porządku obrad, to jest wyboru specjalnej komisji do załatwienia projektu ustawy o upoważnieniu prezydenta do wydawania dekretów.

Na propozycję marszałka **Prystora** ustalono, że komisja składać się ma z 15 członków.

Marszałek zaproponował następujący skład komisji: sen. sen. Bniński, Bobrowski, Cholewicki, Decykiewicz, Evert, Fudakowski, Kozłowski, Kwaśniewski, Lechnicki, Makowski, Marjan Malinowski, Radziwiłł, Róg, Wróblewski i Zarzycki. Dodatkowo zaproponowano jeszcze sen. sen. Fleszarową, Jeszkego, Malskiego, Łuckiego, Barańskiego, Grajka i M. Malinowskiego.

Po przerwie, przeznaczonej na obliczenia głosów, marszałek Prystor ogłosił wynik wyborów. Na członków komisji wybrani zostali: sen. sen. **Bobrowski, Wróblewski, Malinowski Marjan, Evert, Zarzycki, Makowski, Decykiewicz, Lechnicki, Cholewicki, Róg, Kwaśniewski, Kozłowski, Bniński i Fudakowski.** Razem 14 członków.

Ponieważ zaś komisja ma się składać z 15 członków, dla wyboru 15 członka, marszałek zarządził głosowanie ściślejsze nad dwoma tylko kandydatami, którzy otrzymali względnie największą ilość głosów, nie osiągając jednak w pierwszem głosowaniu wymaganej większości, czyli między sen. Fleszarową a sen. Radziwiłłem.

Na 15 członka komisji wybrana została senatorka **Fleszarowa.**

Zamykając posiedzenie, marszałek zakomunikował, że natychmiast po obradach plenum komisja zbierze się na posiedzenie.

UKONSTYTUOWANIE KOMISJI.

Bezpośrednio po plenarnem posiedzeniu senatu zebrała się specjalna komisja. Obrady zagaił marszałek Prystor, zarządzając wybór przewodniczącego. Przewodniczącym komisji wybrany został sen. dr. **Emil Bobrowski**, zastępca przewodniczącego — sen. **Decykiewicz**, sekretarzem — sen. **Cholewicki.** Na stanowisko referenta projektu ustawy, dotyczącej upoważnienia Pana Prezydenta R. P. do wydawania dekretów, powołano sen. **Everta.**

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek o godz. 15. Na posiedzeniu tem, sen. Evert zreferuje projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Przyjazd do Wilna Ministra Przem. i Handlu gen. Góreckiego i przedstawicieli Federacji

W dniu 3 listopada Federacja Związków Obrońców Ojczyzny złoży hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jednocześnie z tem zbiegnie się uroczystość otwarcia i poświęcenia świetlicy i gospody Federacji.

Na uroczystości te przybywa do Wilna Minister Przemysłu i Handlu gen. dr. Górecki Wraz z p. Ministrem przybywają komendant główny Federacji gen. Dąbkowski sekretarz generalny poseł Walewski, skarbnik generalny Burghardt i inni.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Godz. 7,20 — powitanie na dworcu przez prezesa zarządu wojewódzkiego Federacji gen. derowanych gości warszawskich. Na dworcu ustawi się poczet sztandarowy Federacji, kompanja reprezentacyjna Zw. Rezerwistów i r-

W ciągu tego czasu poczty sztandarowe oraz związki sfederowane będą oczekiwać prezesa zarządu głównego Federacji w Ostrej Bramie.

Godz. 7,45 — złożenie wieńca i hołd przed urną z sercem Marszałka Piłsudskiego.

Po złożeniu hołdu prezes Górecki przyjmie defiladę związków sfederowanych przed Salą Miejską.

Godz. 9,00 — śniadanie w salonach Federacji.

Godz. 11,00 — poświęcenie świetlicy i gospody Federacji.

Godz. 11,20 — posiedzenie Zw. Oficerów Rezerwy, w którem weźmie udział prezes gen. Górecki.

Od godz. 12—15 — zawody strzeleckie Zw. Rezerwistów z racji przyjazdu prezesa gen. Góreckiego.

Godz. 15,30 — w sali posiedzeń Federacji gen. Osikowski, prezes wileńskiej Federacji, wydaje obiad, w którym wezmą udział goście z Warszawy, prezydjum zarządu wojewódzkiego oraz prezesi zarządów okręgowych związków sfederowanych.

Godz. 17,00 — konferencja prezesów związków sfederowanych.

Godz. 18,00 — odczyt „O wychowaniu obywatelskiem w Zw. Rezerw.".

Godz. 20.00 — kolacja w salonach Federacji.

Godz. 22,00 — odjazd gości warszawskich.

* * *

Gospoda i świetlica Federacji wileńskiej została uruchomiona z inicjatywy prezesa zarządu wojewódzkiego Federacji PZOO gen. Osikowskiego i ma za zadanie nieść pomoc koleżeńską dla byłych kombatantów w drodze wydawania tanich, ulgowych i bezpłatnych obiadów. Obok gospody uruchomiona zostaje świetlica Federacji, w której będzie prowadzona praca oświatowo-kulturalna, czytelnia i bibljoteka.

Nowy minister wojny w Litwie

KOWNO (Pat). Minister obrony narodowej gen. Szniukszta podał się do dymisji. Na jego miejsce powołany został pułkownik w stanie spoczynku Dirmantas.

Gen. Szniukszta mianowany został członkiem rady państwa.

Pierwsze posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego

BERLIN (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy że w tamtejszych kołach urzędowych potwierdza się wiadomość iż gubernator okręgu kłajpedzkiego wydał zarządzenie, ażeby pierwsze posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego odbyło się w środę 6 listopada.

Komitet koordynacyjny L. N.

obraduje nad sankcjami

GENEWA (Pat). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komitetu 18-tu, który rozpatrywał odpowiedzi poszczególnych państw na propozycje sankcyj, dyskusja rozwinęła się na temat zastrzeżeń niektórych państw co do umów, będących w wykonaniu. W czasie obrad ustalono 3 kategorje umów:

1) umowy przewidujące dokonanie wypłaty jeszcze przed 14 listopada,

2) umowy, których termin płatności przypadałby w ostatnich czasach,

3) wreszcie umowy, których spłaca nie nie zostało jeszcze rozpoczęte.

Co do 1ej kategorji uznano, że umowy takie nie podpadają pod zakaz importu. Umowy drugiej kategorji mają być rozpatrzone przez Komitet Ekonomiczny. Zastrzeżenia dotyczące tych umów będą rozpatrywane tylko w wypadkach specjalnych, o ile zainteresowane państwa zgłosiły już swe zastrzeżenia.

W dyskusji wziął również udział delegat polski minister **Komarnicki, który stwierdził, że Polsce zależy na 2-ch ściśle określonych umowach.** Delegat francuski p. Coullondre i delegat brytyjski min. Eden wykazali w swych przemówieniach dużo zrozumienia dla zastrzeżeń Polski, mogącej powołać się na specjalną sytuację.

Zastrzeżenia zgłosiły również **Norwegja, Sjam i Szwecja.** Min. Eden zauważył, że można uznać pewne zastrzeżenia, zgłoszone w odpowiedziach do sekretarjatu Ligi Narodów, ale trudniej po godzić się z tem, by państwa, które w swych odpowiedziach przyjęły sankcje bez zastrzeżeń zgłaszały je obecnie.

Dalszy ciąg popołudniowego posiedzenia wypełniła dyskusja z przedstawicielami państw Małej Ententy którzy domagali się wyjęcia spod zakazu importu do Włoch towarów mających wyrównywać wierzytelności powstałe z rozrachunków clearingowych. Państwa te żądały by decyzja co do zasady wyrównywania tych wierzytelności zapadła jeszcze przed ustaleniem daty wprowadzenia w życie sankcyj ekonomicznych. Delegat brytyjski zwrócił uwagę że takie wyjątki obaliłyby cały system sankcyj. Sprawę tę oddano do pod komitetu koordynacyjnego. Następnie odbyło się krótkie i czysto formalne posiedzenie pełnego komitetu koordynacyjnego. Jutro rano zbierają się podkomitety ekonomiczny, prawniczy i finansowy.

Decyzja o terminie zastosowania sankcyj zapadnie jutro lub najdalej w sobotę. W przyszłym tygodniu obradowałby w Genewie jedynie subkomitet do spraw organizacji i pomocy wzajemnej.

Narady nad współdziałaniem flot

angielskiej i francuskiej

LONDYN, (PAT). — W związku z pobytem w Londynie 2 przedstawicieli sztabu marynarki francuskiej, ze źródeł urzędowych ujawniono, że 26 października premjer Laval przesłał rządowi brytyjskiemu memorandum, precyzujące niektóre punkty swej poprzedniej odpowiedzi, o których dodatkowe wyjaśnienie rząd brytyjski zapytywał.

Rząd francuski proponował w tem memorandum, aby współpraca francusko — brytyjska na morzu Śródziemnem nie ograniczała się tylko do współdziałania flot, ale rozszerzona została także na współdziałanie lotnictwa. Obecne narady ekspertów morskich oprócz technicznego przygotowania konferencji morskiej dotyczą jednak tylko współdziałania flot. Współdziałanie lotnicze narazie nie jest jeszcze rozważane.

Odjazd wycieczki z Warszawy do Wilna

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 22 z dworca Wileńskiego wyruszył pociąg specjalny wiozący około tysiąc osób uczestników pielgrzymki pod hasłem: zaduszki w Wilnie, celem oddania hołdu Sercu Józefa Piłsudskiego. W pielgrzymce obok społeczeństwa starszego bierze udział młodzież akademicka. Pielgrzymka została zorganizowana przez koło Wilnian przy Towarzystwie Rozwoju Ziem wschodnich w Warszawie.

Zniżki kolejowe do Warszawy na Święto Niepodległości

WARSZAWA (Pat). Obchód święta niepodległości w stolicy który w tym roku będzie miał charakter specjalnie podniosły i uroczysty, powinien skupić w Warszawie wielotysięczne rzesze mieszkańców z całej Polski, którzy pragną w dniu 11 listopada r. b. w Belwederze i na placu rewji złożyć hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

By umożliwić i ułatwić to wszystko Liga Popierania Turystyki uzyskała od ministerstwa Komunikacji specjalne zniżki, organizując na dzień 11 listopada zjazd z całej Polski do stolicy. Zniżki będą indywidualne: 50 procent taryfy w drodze do Warszawy, a powrót do miejsca zamieszkania bezpłatny. Karty uczestnictwa będzie można otrzymać na terenie całej Polski już od dnia 6 listopada r. b.

Giełda warszawska

DEWIZY: Londyn 26,12 — 6.25 — 5.99. N. Jork czeki 5.31 jedna czwarta — 34 jedna czwarta — 28 jedna czwarta. N. Jork kabel 5.31 trzy ósme — 34 trzy ósme — 28. Paryż 35.00 i pół — 5.09 — 4.92. Szwajcarja 172.65 — 3.08 — 2.22. Włochy 43.20 — 3,32 — 3.08.

Katastrofalna eksplozja w Chinach

1 000 ofiar 10 000 osób bez dachu

SZANGHAJ, (Pat). W Vilan-Czou (prowincja Ken-Su — Chiny zachodnie) wydarzyła się katastrofalna eksplozja w składzie materjałów wybuchowych. Padło około 1000 ofiar ludzkich. Około 100 osób zostało pogrzebanych pod gruzami.

Wybuch zniszczył odległą o 300 metrów od składu misję duchowną wraz ze szkołą i szpitalem. Pod gruzami polegli niemal wszyscy misjonarze i pielęgniarki.

Wedle opublikowanego obwieszczenia, sprawcami wybuchu byli komuniści.

Wybuch poczynił spustoszenie w promieniu 2 kilometrów. Gubernator prowincji zarządził opróżnienie niektórych świątyń celem ulokowania 10 000 ludzi, pozbawionych naskutek katastrofy dachu nad głową.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Gen. Rydz-Śmigły u P. Prezydenta

WARSZAWA (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na audjencji generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz Śmigłego.

Uwagi do zamierzeń wicepremjera

W programie, który rozwinął na Komisji Sejmowej Min. Kwiatkowski znajduje się parę punktów, na które trzeba zwrócić specjalną uwagę, zanim zaczną one być realizowane.

Możnaby, oczywiście, uderzać w najczulszą strunę i opierać się wszelkiemu podniesieniu stawek podatku dochodowego. Ale toby była w obecnej sytuacji dość tania demagogja i na to, jak widzimy, Sejm nie poszedł. Każdy bowiem, posiadający poczucie odpowiedzialności, przyzna, że innego sposobu zrównoważenia budżetu jak obniżenie wydatków lub powiększenie dochodów w danych warunkach niema. Skoro jednak obniżenie wydatków nie może posunąć się poza pewną granicę, reszta deficytu musi być pokryta przez zwiększenie dochodu skarbowego. Obciąć zaś najłatwiej jest z tego, co sam Skarb pracownikom państwowym wypłaca, oraz z innych dochodów stałych (uposażenia). To jest pewne. Resztę trzeba postawić pod znakiem zapytania.

Jest to, oczywiście, ze strony rządu droga najmniejszego oporu, ale wątpimy, aby jakikolwiek inny rząd, stojący na gruncie konieczności zrównoważenia budżetu, poszedł po innej drodze. Zresztą, jeżeli już będziemy patrzeć na rzeczy oczami przeciętnego pracownika państwowego, to trzeba stwierdzić, że obniżanie wydatków, które zazwyczaj wyraża się głównie w kasowaniu etatów, nie jest lepszym środkiem, gdyż podciąć musi całą podstawę egzystencji licznej rzeszy redukowanych, do której wszak każdy, zwłaszcza na niższych szczeblach hierarchji służbowej, może trafić!

Idzie więc nie o to, aby uniknąć ogólnej obniżki płac, gdyż tego nie da się uniknąć, lecz o to, ażeby tę obniżkę uczynić jaknajmniej dotkliwą dla pracownika.

Pos. Stpiczyński w swem przemówieniu na Komisji słusznie zauważył, że „punkt ciężkości spoczywa nie w wysokości uposażeń, a w konieczności utrzymania stopy życiowej świata pracowniczego". Jak to osiągnąć? Przez takie zniżenie kosztów utrzymania, któreby zrekompensowało obcięcie dochodu pracownika. Min. Kwiatkowski w swoich zamierzeniach uważa to za możliwe i przewiduje, ale nie obiecuje, że równocześnie, i to wzbudza niepokój niższych sfer pracowniczych i robotniczych. Obecna ich stopa życiowa — i tak niezmiernie niska — powinna być utrzymana za pomocą obniżenia kosztów transportu, cen monopolowych, kartelowych i komornego za małe mieszkania. Ponieważ stosowanie podwyżki oraz nadzwyczajnego podatku dochodowego rozpocznie się zapewne już od 1 grudnia rb. świat pracowniczy oczekuje od rządu, że zarządzenia mające na celu obniżenie kosztów utrzymania zostaną poczynione w tym samym lub bardzo bliskim do niego terminie. W przeciwnym razie sprawdziłoby się znane przysłowie: „zanim słońce wejdzie — rosa oczy wyje". A chcielibyśmy bardzo, aby tych słów ogół pracowniczy w stosunku do obecnego rządu nie miał powodu wypowiadać.

Drugim punktem, który budzi wątpliwość w rządowym programie zrównoważenia budżetu jest rozszerzenie podstawy dla podatku dochodowego przez obniżenie minimum dochodu podlegającego opodatkowaniu z 1.500 zł. do 1.200 dla dochodów fundowanych i z 2.500 do 1.500 dla dochodów niefundowanych. Czyli, o ile dotąd pracownik otrzymujący miesięcznie do 200 zł. nie płacił podatku dochodowego, to w przyszłości nie będzie go płacił już tylko ten, którego uposażenie wynosi nie wyżej 125 zł. Skok bardzo duży, obniżający nadmiernie minimum egzystencji, wolne od podatku dochodowego. Środek ten mógłby tylko wtedy być usprawiedliwiony, jeżeli zostanie zastosowany równocześnie z odpowiednim obniżeniem kosztów utrzymania.

Obniżenie wolnego od pod. dochod. minimum egzystencji dla dochodów fundowanych (opartych na kapitale) jest w zasadzie zupełnie słuszne. Ale z dwoma zastrzeżeniami, 1) nie może być dotychczasowej dowolności w szacowaniu takich dochodów, muszą one być szacowane nie podług tego jakieby powinny lub mogły być w normalnych warunkach gospodarczych, lecz podług tego jakiemi są rzeczywiście przy maksymalnym wysiłku podatnika; 2) błędem byłoby zaliczanie do dochodów fundowanych dochodu drobnego rolnika, który na swoim małym kawałku ziemi własnoręcznie pracuje. Gorliwe urzędy skarbowe mogą łatwo oszacować na powyżej 1.200 złotych roczny dochód chłopa, który w rzeczywistości z trudem suchym chlebem, lub ziemniakami przekarmia siebie i rodzinę, nie mając gotówki ani na cukier, ani na sól, tytoń lub naftę. 5 ha gruntu można dziś kupić za 1.000 zł. plus inwentarz 1.000 zł. — razem 2.000 zł. — Czy to można nazwać kapitałem, dającym fundowany dochód? Tyleż kapitału może mieć każdy oszczędny pracownik w kasie oszczędności, mimo że żyje nie z odsetek od tego kapitału, lecz z uposażenia. Za dochód fundowany należałoby dla celów podatkowych uważać taki jedynie, który pochodzi z kapitału lub warsztatu o pewnej wartości, naprz. conajmniej 10.000 zł.

Obciążenie podatkiem dochodowym tych kategoryj drobnych właścicieli, szczególnie rolników, którzy dotąd byli od niego wolni, nie przysporzy skarbowi wpływów, gdyż nawet zamożniejsi rolnicy obecnie nie mogą opłacić swoich należności, natomiast wytworzy wśród tych nowoobciążonych nastroje bynajmniej nie prorządowe. Czy warto dla tych iluzorycznych (w tej chwili) zysków skarbowych narażać wśród tej sfery obywateli swój bardzo znaczny kredyt polityczny? Sądzimy, że — o ile chodzi o Ziemie Wschodnie, — stanowczo nie warto. Podatek dochodowy w naszych prymitywnych warunkach szczególnie na wsi, jest wogóle niecelowy i przedwczesny.

System podatkowy powinien w Polsce być zróżniczkowany, trzeba wreszcie przestać wmawiać sobie i innym, że Polską należy rządzić z centrali jednolicie, zwłaszcza w dziedzinie finansowo-gospodarczej. Dystans pomiędzy poziomem gospodarczym Zachodu a Wschodu Rzeczypospolitej jest ogromny, przytem dotychczasowa polityka inwestycyjna Funduszu Pracy i pokrewnych organów państwowych stale go powiększała. Dopóki nie nastąpi wyrównanie tych poziomów — jednolita polityka nie może dać dobrych rezultatów, ani skarbowych ani gospodarczych.

P. Min. Kwiatkowski jest przedstawicielem najbardziej zaawansowanej gospodarczo części Polski. Kiedy był ministrem przemysłu i handlu mało miał sposobności poznania naszych stosunków, gdzie przemysł i handel nie miały widoków na większy rozwój. Ale Premjer Kościałkowski, upośledzenie i odrębności Ziem Wschodnich zna doskonale — jako obywatel Wileńszczyzny i długoletni poseł wileński do Sejmu, jako wojewoda białostocki i wreszcie minister spraw wewnętrznych. To też współpraca tych właśnie dwóch ludzi — premjera i wicepremjera — budzi ufność w społeczeństwie naszem w to, że przy realizacji zapowiadanego programu skarbowo-gospodarczego uniknięte zostaną błędy, łatwe do popełnienia przy zastosowaniu pewnych ogólno-państwowych szablonów do naszej odmiennej, zacofanej rzeczywistości.

Testis.



Podług ostatnich wiadomości z Addis Abeby, Haile Selassie rozkazał przewieźć zdetronizowanego cesarza Abisynji, Lidi Yassu z dotychczasowego miejsca jego uwięzienia koło Harraru dalej na południe. Zdetronizowany cesarz przebywa w uwięzieni ujuż 12 lat. Na zdjęciu— Lidi Yassu w szatach monarszych z czasów swego panowania.

Człowiek niszczyciel

Przyroda znosi bezkarnie i daje sobie rady z t. zw. klęskami żywiołowemi: skutki powodzi, huraganów, trąb powietrznych, drgawek ziemi, pożarów stepów czy lasów, wybuchy wulkanów, odwieczne kataklizmy niszczące ziemię i to, co na niej żyje, wywołują chwilową przerwę, próżnię w całokształcie życia organicznego, poczem wszystko wraca do dawnego stanu rzeczy. Przyroda leczy łatwo rany zadane przez żywioły ognia, wody lub powietrza, i wybryki jej nie są nigdy zagładą gatunku lub kompleksu przyrodniczego. Tak czyni przyroda.

Ale biada jej, gdy wstępuje na swój tron mądrości i sprawności człowiek. Ten dopiero rozsadza nieodwołalnie góry i skały, spaja je żelaznemi przęsłami. ten wbija stalowe zęby w cichy majestat górskich szczytów, by każdy sklepikarz za miły grosz mógł tam „łatwo" dopaść, dojechać i użyć.

Dopiero człowiek pożera milowe puszcze, pali i niszczy lasy dżungli czy brussy afrykańskiej i amerykańskiej, by siać i sadzić coś innego niż było, a potem to inne np. pszenicę, banany lub cukier — topić, palić i jakoś znów niszczyć, bo konjunktura handlowa nie opłaca produkcji.

Człowiek niszczy życie na całej kuli ziemskiej, przoduje w tem właściwie rasa biała, zdobyła na to monopol, wierząc święcie, że trzymała sztandar cywilizacji w swych krwawych i chciwych rękach. Od bieguna do bieguna zabija na lądzie, w powietrzu i na morzu nie z potrzeby, dla wyżywienia się, ale dla handlu, zysków, pieniędzy i z chciwości bezgranicznej. Nikną z wód oceanicznych delfiny, wieloryby i kaszaloty, nikną pod biegunem niedźwiedzie, cennofutrzaste zwierzęta: sobole, lisy, gronostaje, zanikają niepokojone zwierzęta ciepłych stref: słonie, żyrafy, strusie, nikną drapieżniki...

Wymierają też w zetknięciu z białą rasą ludzie kolorowi. W imię cywilizacji, religji, kultury i higjeny, z krzyżem i szprycą, ze strzelbą, coltem i paragrafem kroczą zdobywcy. Leczą tubylców od chorób, przerażających Europejczyków, ale z któremi mieszkańcy podzwrotnikowych czy podbiegunowych okolic żyli się od zarania istnienia i które ich nie wytrącały do ostatniego. Natomiast importowane zwyczaje, nałogi i choroby białych niszczą całe szczepy i narody.

Wiemy, jak od zetknięcia się z cywilizacją białych, znikają z powierzchni ziemi szczepy plemion Indjan czerwonoskórych w Ameryce, jak w Afryce wymierają przy pracach, do których nie są przystosowani (budowy kolei, szos), całe okolice. Wiemy, jak przerzedzają Belgowie, Francuzi i wszyscy kolonizatorzy afrykańscy dzielne plemiona arabskie, berberyjskie, tuaregskie, broniące swych oaz, piasków, ubogich namiotów i domków z gliny. Jarzmo białe musi być narzucone kolorowym ludom. Jedynie żółta rasa zwartemi miljonami opiera się infiltracji. Ale tam, w Azji gęstość zaludnienia i słabe perspektywy zysków wstrzymują inwazje.

Nie przepuszczają nawet morzu! Nawet powietrzu! Wszędzie smary, smoły i benzyna, oleje i brudy. Zanieczyścić świat cały, oto wydaje się zadaniem współczesnej cywilizacji. Wielka, o tysiącach trybów maszyna, miażdżąca wszystko co żyje w imię postępu i dla dobra ludzkości.

Ostatnio portowe miasta, a w nich Tow. Opieki nad Zwierzętami i Op. nad przyrodą zaniepokojone zostały, a prócz nich i firmy handlowe, skutkami zanieczyszczenia mórz.

Bajki, powiecie! Gdzież taką przestrzeń zapaskudzić?

A jednak! Nafta, oleje, mazie, węglowe resztki spuszczane do morza, nawet daleko od lądu robią swoje. Oto brzegi Anglji notują ubytek ryb, zwłaszcza śledzi. W złowionych i badanych egzemplarzach zaścielających martwemi ławicami pobrzeża wysp znajdywano olej w pyszczkach, skorupiaki stają się od tych wpływów podatne zarazie tyfusu, która je dziesiątkuje, wreszcie tysiące, tysiące ptaków wędrownych, gęsi i kaczek, stadami, łanami, ścielą się wśród skał i konają w męczarniach po kilka dni, nie mogąc się ruszać, ani fruwać, gdyż smary i oleje okleiły im pióra. Nieszczęśliwe stworzenia wyrywają sobie dziobami pióra lipkie i niezdatne, ale to ich nie ratuje, gdyż wtedy giną z zimna. W 1933 r. brzegi wyspy Nantukett były dosłownie zasłane takiem ptactwem.

Zajmowano się już od lat kilku temi objawami i w 1926 r. delegaci 12 państw w Washingtonie zdecydowali, że okręty muszą się zobowiązać do stosowania odpowiednich przyrządów chroniących morza i życie na nich od zagłady. Jak dotąd jednak zastosowały się do tego tylko, Belgja, Danja i Portugalja.

Może „na końcu świata" zostanie człowiek sam z zębatą, stalową maszyną na pustej ziemi?... **Hel. Romer.**

Abisyńskie sylwetki

TRZEJ RASOWIE.

Brzmi to jak „trzej królowie“: Kacper, Melchior i Baltazar. Tymczasem chodzi o trzech rasów: Kassę, Nasibu i Seyuma.

Mało o nich wiemy. Żadna z encyklopedyj, nawet wszechwiedka Larousse'a, nawet olbrzymia Enciclopedia Britannica, nawet najnowsza i najwytworniejsza Enciclopedia Italiana nie zamieściła tych imion na swych gościnnych łamach. Nic dziwnego. Któż bo o nich wiedział? Może konsul włoski w Adui, no i Haile Selassie w Addis Abebie. Dziś — zupełnie co innego. Dziś imiona te rozbrzmiewają na szpaltach wszystkich pism, a za rok niewątpliwie zostaną unieśmiertelnione przez niejedną encyklopedję.

Temniemniej — mało o tych czarnych ludziach wiemy. Wiemy, że ras Kassa jest bardzo bogaty (20 miljonów terezjańskich talarów!), ras Nasibu bardzo młody (przynajmniej na fotografji), a ras Seyum — bardzo mężny. I to chyba wszystko, co da się o trzech obrońcach abisyńskiej ojczyzny powiedzieć. Inne szczegóły o trójcy wojowników narażałyby na szwank szczytny ideał Prawdy.

WAHIB PASZA.

Znacznie więcej natomiast można powiedzieć o jednym z nie-abisyńskich obrońców Abisynji rodowitym Turku, koledze Kemala Atatürka z wojny światowej Wahibie Paszy. Pełni on — jak wiadomo — kierowniczą rolę na froncie południowym, acz nie zostało bodaj dotychczas określone czy jest wodzem naczelnym południowej armji negusa, czy dowodzi tą armją narówni z rasem Nasibu, czy wreszcie jest szefem sztabu tego ostatniego.

OBROŃCA JANINY.

Nie chodzi tu o kobietę, a tylko o twierdzę bałkańską, której Wahib Pasza wraz ze swym bratem Essadem Paszą bronił bohatersko przed Grekami w 1912 r., w czasie krwawej wojny bałkańskiej. Dzielny wódz bronił twierdzy z takim uporem, jakby od jej upadku zależały losy całego tureckiego imperjum. Na kilkakrotne wezwania do kapitulacji odpowiadał wciąż dumnem „nie“. Grecy opasali byli twierdzę żelazną obręczą. Kulawa mysz nie mogłaby się z Janiny wydostać. Obrońcom zaczęło braknąć amunicji i żywności. Mimo to Wahib Pasza wciąż się bronił. Zmniejszono racje żywnościowe do garści kukurydzy dziennie na człowieka. A Wahib Pasza wciąż się bronił, wciąż krwawo odpierał greckie szturmy. Dopiero gdy żołnierze Paszy stali się bardziej do cieni, aniżeli do ludzi podobni, gdy zgasła już ostatnia iskierka ratunku —Wahib Pasza się poddał. Grecy umieli w nim uczcić bohatera, zwrócili mu szpadę i z wielk. honorami internowali jako więźnia w Achilleion na Korfu, w tym samym uroczym pałacu, gdzie przed laty marzyła przed popiersiem swego ukochanego Heinego cesarzowa austrjacka Elżbieta, zanim nie padła z ręki włoskiego anarchisty.

POD BAKU.

Wojna światowa przyniosła Wahibowi Paszy dowództwo korpusu tureckiego, na którego czele zapędził się na karkach rosyjskich aż pod Baku (front kaukaski). Wybitne zdolności i wojenne sukcesy szeroko rozsławiły imię Wahiba w całej Turcji. Kto wie jak wysoko mógłby zajść dawny obrońca Janiny, gdyby nie późniejsze wstrząsy polityczne w Turcji, upadek monarchji, Kemal Pasza i in.

NIENAWIŚĆ DO WŁOCH.

Zdaje się, że stary wódz turecki nie dla samych tylko korzyści materjalnych ofiarował dziś Abisynji swój talent i doświadczenie bojowe. Chodzą słuchy, iż Wahib Pasza nienawidzi Włoch, Włochów, Mussoliniego. Za co? Może za śmierć jedynego syna, który zginął pod Rzymem w katastrofie kolejowej. Może za coś innego. Chi lo sa?

SYNEK NEGUSA.

Cesarz abisyński ma kilkoro dzieci, o których wiadomo, że odbierają wychowanie i wykształcenie europejskie. Następca tronu przebywa dziś w Dessie, niedaleko frontu północnego w charakterze wodza potężnej osobnej armji. O drugim synku negusa 12-letnim księciu Makonenie opowiada jego francuski guwerner, który spowodu wojny powrócił ostatnio do Paryża.

Mały książę wykazywał duże zdolności w naukach. Szybko opanował język francuski, a nawet właściwy rodowitym paryżanom sposób wymawiania litery „r“. Guwerner miał zresztą ułatwione zadanie w edukowaniu książątka, gdyż negus sprowadził dla syna wszelkie „pomoce naukowe“, stosowane w najpotężniejszych szkołach Europy Zachodniej. Sprowadził nawet specjalny aparat filmowy, tak, że negusiątko mogło poznawać obce kraje z ekranu.

Zgodnie ze współczesnym programem nauczania, duży nacisk musiał kłaść guwerner na fizyczną stronę rozwoju malca. Szczególnie upodobał sobie synek negusa w strzelaniu do celu. Strzelał podobno — jak na swój wiek — znakomicie.

Przy rozstaniu dostojny uczeń żegnał podobno swego mistrza bardzo rzewnie, wylewając potoki łez. W prymitywnem serduszku afrykańskiem znalazło się miejsce na sentymenty nietylko względem rodziny czy ojczyzny, lecz nawet względem obcych ludzi.

NEW.

Na front północny



Oddziały generała etjopskiego Machecha znane ze swej dzikości i okrucieństwa walki, w pośpiechu udają się na front północny.

Na marginesie

Hitler nie chce być... hitlerowcem

Niektórzy uginają się pod brzemieniem losu, inni pod brzemieniem pieniędzy (rzadziej) —ale chyba najcięższe brzemię dźwiga pewien obywatel belgijskiej Ostendy — brzemię brzmienia nazwiska.

Stare polskie przysłowie powiada: „jak się zwał, tak się zwał, aby się dobrze miał“. O tem, że prawda ta nie jest kosmopolityczna, przekonują nas tragikomiczne kłopoty owego mieszkańca Ostendy, Żyda, który nazywa się aż... Adolf Hitler!

Nomina sunt odiosa. Ten dźwięk otwiera drzwi, budzi szacunek, ale i niejednokrotnie zamyka drzwi i budzi grozę.

Wyznawcy starego testamentu (ci „niepostępowi“) mało naogół przejmują się dekoracyjną stroną nazwisk. W tym jednak wypadku chodzi już nie o estetykę, ale o złośliwy kaprys — poradoks losu.

Jeśli nawet nazwisko nie zdobi człowieka, to w każdym razie do czegoś go zobowiązuje. A że niepodobna jest prawemu synowi Izraela dostroić się ideologicznie do swego wielkiego imiennika, aby wsławiać dobro wspólnego nazwiska, nad Hitlerem zawisła alternatywa: — Albo zostać hitlerowcem albo zmienić nazwisko. Te i inne jeszcze, mniej może poważne, ale zato o wiele bardziej ucieszne rzeczy słyszy nieszczęśnik stale od swoich znajomych.

Niestety — prawa belgijskie są nieco konserwatywne, nie chcą Hitlera wybawić z kłopotu. Hitler musi zostać Hitlerem i basta.

Tę rewelację zawdzięczamy „Naszemu Przeglądowi“, który w numerze z dnia 29. 10. br., podał tarapaty swego współwyznawcy.

A może w ten sposób pismo zabawia jedynie swych czytelników

Gdyby tak — zabawa trochę niewesoła.

AMIK.

Premje P. K. O.

Dnia 30 października 1935 r. odbyło się w P. K. O. drugie publiczne premjowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premjowane Serji III-cej.

W premjowaniu brały udział książeczki na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1935 r.

Premje po zł. 1000 padły na Nr. Nr. 181 939 185.840.

Premje po zł. 500 padły na Nr. Nr. 151.420 160.473 165.573 174.963 175.753 178.144 181.329 181,427 181,787 185.391 186744 196.109.

Premje po zł. 250 padły na Nr. Nr. 152 916 153.478 153.931 154.415 154.580 155.405 160.852 161.830 165.141 165.155 165.287 167.676 167 814 167,926 169,486 169.868 170,101 170.416 170.541 172.332 176,798 177.765 180.889 181.341 181.401 181,546 182,789 183.430 186.387 188.686 189.033 190.834 193.855 197.108.

Premje po zł. 100 padły na Nr. Nr. 150.435 151,224 151.406 151,574 151.606 151.630 151 734 152,031 159.098 154.284 155.221 155.245 155.675 155 809 155.823 156.607 156 687 157.101 157.628 157,764 158.864 158 882 159.281 158.710 160.802 160 883 160 901 161.971 162.005 162.094 162.152 162,374 162,442 162.644 163.555 163.624 163,717 163,774 163.902 164,643 164 975 165.235 16'258 165.310 165.877 166.432 167.148 168 365 169.208 169,244 169.952 170.308 171.689 172 039 172,154 172,615 172,910 173.405 173 545 174.466 175.135 175.558 175 613 175,725 176.159 177.173 177.193 177 359 177.416 177.549 178.021 178.838 179.367 180.298 180,772 181,313 181.779 182.922 183.042 183,129 184 612 184 705 185.943 186 320 186 493 187.580 187 606 188.611 189.134 189.889 190 682 191 414 192,011 192.233 192.485 192.568 192 625 192.664 192,799 193.145 193,455 194,472 194.710 195.376 196 193 197.141 197.443 198 485 198 890 199.354 199.412

Ogółem padło 159 premij na łączną kwotę zł. 27.600.

Zainteresowani wkładcy zostaną o powyższem powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premj. Serji III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej ważności, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

„Środa“ światłocieni

Niech żałują ci, którzy nie byli na ostatniej „Środzie Literackiej“, zorganizowanej przez Fotoklub wileński. My wszyscy, którzy spoglądamy mimochodem w witryny fotografów, zbieramy albumy zdjęć amatorskich, a nawet wieszamy na ścianach (zamiast główki konia „ręcznie malowanej“ przez kuzynkę) fragmenty fotograficzne pejzażu, czy architektury — nie zdajemy sobie mimo wszystko sprawy, czem może być fotografja dla ludzi, którzy ją naprawdę umiłowali.

Zagajając „Środę“ mówił p. Turski o Fotoklubie, że jest organizacją zamkniętą, która dokooptowuje nowych członków jedynie drogą jednomyślnej uchwały. Ten pozorny ekskluzywizm daje w praktyce doskonałe rezultaty. Do Fotoklubu należą wszyscy bodaj wybitniejsi fotograficy, natomiast nie przedostanie się tam nikt, obniżający poziom i atmosferę pracy przez dyletantyzm, lub snobizm. Właśnie **atmosfera** była cechą uderzającą na ostatniej środzie. Ci poważni panowie, reprezentanci najrozmaitszych zawodów — od księdza, czy oficera, do inżyniera lub prawnika — rozprawiający spokojnie, a z ogniem umiłowania w oczach o rzeczach, któreby uszły uwagi przeciętnego laika, przenosili nas w jakąś niedzisiejszą, czy też nietutejszą atmosferę. To był właśnie klub; tacy sami właśnie dżentelmeni zajmują się zapewne w Anglji np. tak popularnym teatrem amatorskim, czy też kompletują zbiory obrazów, albo pięknej porcelany. My, dziś, nie umiemy tych rzeczy doceniać należycie, bo zdemokratyzowaliśmy się **in minus**, spauperyzowaliśmy się, „zjechaliśmy na dziady“. Ale trzeba pamiętać i rozumieć to dobrze, że właśnie takie różne— angielskie teatry amatorskie — niemieckie kwartety muzyczne — one właśnie są fundamentem prawdziwej kultury społeczeństw zachodnio-europejskich. Fotoklub wileński może się trochę zbytnio obawia „nowinek“, może hołduje niektórym pojęciom trochę już zestarzałym, ale nie dbamy o to, gdy obserwujemy tych ludzi i ich prace, gdy rozumiemy, że w tem gronie stosunek do sztuki jest pielęgnowany na doskonałych tradycjach, jest żywy i świeży, jest głęboki i zrośnięty z całem ukształtowaniem estetycznem człowieka.

Czy fotografika jest sztuką? Jedni mówią, że tak, inni motywują jej „niewolniczą“ zależność od malarstwa i grafiki. Sądzę, że możemy ten problem sporny pozostawić w spokoju. Wystarczy, że sam aparat, choćby najlepszy, arcydzieła fotograficznego nie stworzy. Potrzebny tu jest człowiek, który wybierze materjał i środki, który skomponuje te wszystkie elementy według zgóry zamierzonej idei, według swego smaku estetycznego. Człowiek taki **tworzy** — i niezależnie od tego, czy dzieło jego nazwiemy sztuką — o twórcy powiemy, że **jest** artystą. Ten pozorny paradoks tłumaczy się podobnie jak w dziedzinie poezji: — więcej jest poetów wśród niepiszących wierszy (młodych, wrażliwych ludzi, mężów stanu, organizatorów życia), niż wśród wierszokletów zawodowych. W tych sprawach decyduje wewnętrzna organizacja psychiki ludzkiej, a nie oficjalny „zawód“.

Świetną historję na ten temat opowiedział nam na „środzie“ papież wileńskiej, a i polskiej fotografiki, prof. Jan Bułhak, a to w swojej prelekcji o Dawidzie Oktawjuszu Hillu, malarzu angielskim z drugiej ćwiartki ub. wieku, który był pierwszym i fenomenalnym fotografikiem świata. Pracując prymitywnym aparatem (w dwa lata dopiero po wynalezieniu Talbota!), naświetlając 6 minut w pełnem słońcu, stworzył Hill parę tysięcy portretów, wzruszająco pięknych, skomponowanych i pełnych ekspresji. Jego następcy, zaopatrzeni w coraz doskonalsze środki techniczne, przez pięćdziesiąt lat błądzili na manowcach precyzji i dokumentarnej doskonałości, składając dowód, że nie aparat, ale człowiek decyduje o wartości dzieła fotograficznego.

Gorąco i wnikliwie napisany odczyt ilustrowały przezrocza właśnie z portretów Hilla. Pozatem oglądaliśmy sporo dzieł członków Fotoklubu wileńskiego, które reprezentowały godnie poziom współczesności. Podwójnie miłe to było oglądanie. — I dla bezpośredniej radości oka i dla tej krzepiącej świadomości, że oto wypierana przez wrzaskliwe targowisko sztuka znów wraca spowrotem do naszych zainteresowań i naszych domów, cudownie demokratyczna, dociera wszędzie i znowu prowadzi swe dzieło budowania w człowieku zmysłu dla lepszych wartości,—a wszystko przez tajemniczy aparacik, cudowną skrzynkę, łapiącą promienie.

jim.



Mimo motorów — „okręt pustyni“, wielbłąd jest najpewniejszym środkiem komunikacji w Afryce

Niepodległościowcy Egiptu pragną wykorzystać sytuację Anglji

K IR. (PAT). — Partja Wafdisów zajęła stano sko opozycyjne wobec angielskich zarzadzeń wojskowych w Egipcie. Komitet partji uchwalił rezolucję, w której zarzuca rządowi egipskiemu faworyzowanie polityki brytyjskiej w Egipcie.

Partja Wafdisów jest zdania, że konflikt obecny winien być wykorzystany przez Egipt jako okazja zdobycia całkowitej niepodległości. W rezolucji tej partja Wafdisów wypowiada się przeciwko zamiarowi W. Brytanji uczynienia z Aleksandrji bazy morskiej i wzywa wszystkie partje do połączenia się celem obrony kraju.

Wobec wzrastających nastrojów opozycyjnych premjer rządu egipskiego jakoby zawiadomił rząd brytyjski, iż chwila obecna wydaje się mu odpowiednia do zawarcia ostatecznego układu pomiędzy obu krajami i że przychylna odpowiedź brytyjska wpłynełaby w znacznym stopniu na ustabilizowanie się rządu oraz na orjentację polityczną Egiptu.

Sytuacja wojenna w Afryce Wschodniej

W oświetleniu jednego z zagranicznych rzeczoznawców wojskowych przedstawia się sytuacja wojenna w Afryce Wschodniej na obu frontach następująco:

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Na prawem skrzydle, zdobył II korpus armji włoskiej małą miejscowość targową Adi Hoza (15 gm na południowy zachód od Aksum



Plan sytuacyjny nowej ofenzywy włoskiej na froncie północnym.

Stąd prowadzi wzdłuż masywu górskiego droga karawanowa, która obok Hauista przecina rzekę, biegnąc dalej w kierunku południowo—zach.

Adi Hoza tworzy więc obecnie prawe skrzydło armji włoskiej.

Na południowy wschód od Aduy zdobyli Włosi położoną na grzbiecie górskim małą miejscowość Tecla Aimanat (10 km. na płd. wschód od Aduy). Ofenzywa szła tu wzdłuż drogi karawanowej, która w dalszym swym biegu w kierunku pd.—wsch. osiąga na 70 kilometrze miasto Makalle.

Na południe od Adigrat tworzy masyw góralski Blequa z swojemi szczytami powyżej 3000 m. zaporę nie do przebycia. Dalszy napór korpusu tubylców pod wodzą gen. Pirzio Biroli doznał tu spowodu trudności naturalnych terenu górskiego, pewnego wstrzymania.

Lewy (I) korpus armji, wykorzystując dobrą drogę karawanową zdobył miejscowość Mai Maghella, leżącą na masywie górskim. W ten sposób został opanowany płaskowyż przez który prowadzi droga z Adigrat na południe przez Macalle do stolicy Addis Abeba.

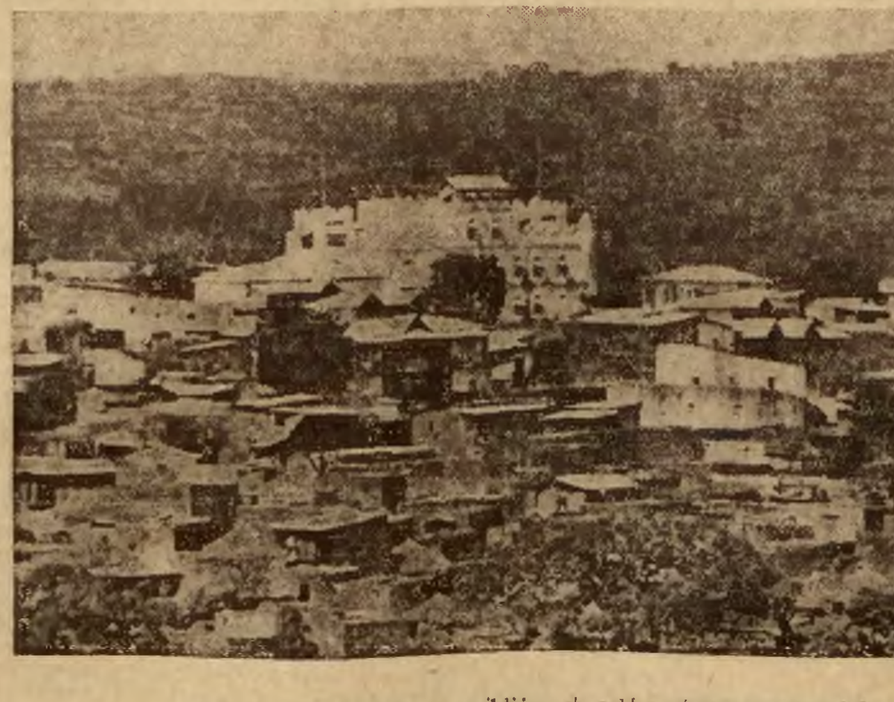
Posunięte naprzód oddziały I korpusu zdobyły miejscowości Hausien i Debra Sion. Hausien jest nadzwyczaj ważnym punktem strategicznym, gdyż stąd biegną dwie drogi karawanowe w kierunku południowym, z których jedna krzyżuje się z głównym szlakiem karawanowym Adigrat — Macalle mniej więcej w odległości 40 km od Hausien. Tu także zbiegają się trzy drogi karawanowe biegnące w kierunku dotychczasowych pozycyj włoskich, tak, że od tąd jest już bardziej ułatwione wysyłanie większych posiłków wojennych. Przez obsadzenie Hausien posunęły się przednie wojska włoskie o 55 km w linji powietrznej bliżej Makalle. Ale na południe od tego miejsca rozciąga się do Macalle płaskowyż trudny do sforsowania spowodu mnóstwa przecinających go rzek oraz trudnej do przebycia górskiej okolicy.

Tak więc wdarli się Włosi w północnej Abisynji obu swemi skrzydłami o 20—30 km na południe, ale ofenzywa będzie musiała natrafić im dalej na coraz większe przeszkody. Front obejmuje tu obecnie 100 km szerokości. Po zdobyciu jednak Adi Hoza i Debra Sion nie mają już Włosi takiego dobrego połączenia, jak dotychczasowa droga Aksum — Adua — Adigrat, drogi są dużo gorsze, a spowodu ciągłych przeszkód naturalnych w postaci ciągle zmieniających się to dolin, to gór, będzie pokonanie ich tak ze wschodu na zachód jak i z północy na południe bardzo utrudnione.

NA FRONCIE SOMALIJSKIM

Na południowym froncie jak donosły wczorajsze depesze zajęły wojska włoskie ort Szillawe i wyparły znajdujące się tam oddziały abisyńskie aż po Gorahai. Po tym rajdzie na dość długiej odległości oddziały włoskie cofnęły się na swoje poprzednie pozycje. Walki na tym odcinku są bardzo zacięte, gdyż zajęcie Gorrahai ma dla Wochów bardzo wielkie znaczenie. Po pierwsze dlatego, że tu schodzą się dwa szlaki karawanowe, prowadzące wgłąb Abisynji, a powtóre dlatego, że w najbliższej okolicy Gorrahai znajduje się wiele cennych źródeł wody. Przez zajęcie Gorrahai zostałyby odciążone oddziały dywizji „Pelorttana", walczące pod Gherlogubi a przez to także cały odcinek frontowy Kabrin — Masara — Gherlogubi.

(*em*).



Miasto Harrar, jeden z najbliższych celów ofenzywy włoskiej.

Żałobna Msza św. za spokój duszy ś. p. Marszałka i poległych żołnierzy polskich

Dnia 2 listopada o godz. 8 min. 30 staraniem Federacji odprawiona zostanie w kościole garnizonowym św. Ignacego żałobna msza św. za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i poległych w obronie ojczyzny żołnierzy polskich.

Na nabożeństwo stawią się wraz z pocztami sztandarowemi wszystkie organizacje i związki b. wojskowych, zrzeszone w Federacji.

Polska zastosowuje sankcje finansowe

(*Telef. od własn. koresp. z Warszawy*)

Ministerstwo Skarbu wystosowało do Związku Banków w Polsce pismo, w którem komunikuje o konieczności zastosowania sankcyj finansowych wobec Włoch, zgodnie z uchwałą Ligi Narodów.

Olbrzymie malwersacje na Ukrainie sowieckiej

BERLIN, (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że na podstawie nadzwyczajnego zarządzenia rady komisarzy ludowych ZSRR. ludowy komisarz finansów Grinko otrzymał upomnienie spowodu niedostatecznej kontroli ukraińskiego zarządu finansowego. Pozatem komisarzowi finansów Ukrainy udzielono ostrej nagany zaś cały szereg wyższych urzędników zarządu finansowego zwolniono ze stanowisk i oddano pod sąd.

Państwowa komisja kontrolna ustaliła mianowicie, iż zarząd finansowy miasta Charkowa i okręgu charkowskiego dopuścił się poważnych malwersacyj. Stwierdzono mianowicie że pobierano tem samowolnie podatki i wykryło istnienie niekontrolowanych dotychczas funduszów w wysokości kilkunastu miljonów rubli. Z zebranych pieniędzy utworzono mianowicie t. zw. fundusz nadzwyczajny, z którego wynagradzano licznych wyższych urzędników „za specjalne zasługi". W ten sposób kierownicy zarządu finansowego stworzyli sobie źródło, z którego udzielali sobie wzajemnie pożyczek, nagród i zapomóg.

Tajemnicze konferencje w Kłajpedzie

BERLIN, (PAT). — Jak donoszą z Kowna, przed tygodniem z okazji pobytu przewodniczącego komisji spraw zagranicznych francuskiej izby deputowanych dep. Bastid w Kłajpedzie odbyły się tam rozmowy parlamentarzysty francuskiego z przybyłym specjalnie z Kowna posłem sowieckim Karskim. Poinformowane koła kowieńskie utrzymują, że tematem tych rozmów były ważne zagadnienia polityczne. Dep. Bastid bawił w Kłajpedzie półtora dnia.

Prasa litewska dopiero teraz wspomina o śniadaniu wydanem z okazji pobytu w Kłajpedzie dep. Bastida. W śniadaniu tem brał również udział poseł Karski.

Kurjer sportowy

TRENINGI HOKEISTÓW WIL.

Treningi hokeistów wileńskich odbywają się w sali Ośrodka WF. we wtorki od 17 do 19 we czwartki od godz. 22. Treningi prowadzi prof. Władysław Wiro-Kiro.

Treningi dostępne są zawodnikom wszystkich klubów wileńskich zrzeszonych w Okr. Zw. Hokeja na Lodzie.

KLUBY SKREŚLONE Z POLSKIEGO ZW. NARCIARSKIEGO.

Z Polskiego Związku Narciarskiego skreślone zostały następujące kluby wileńskie: Strzelec, WKS. Pogoń, ŻAKS., Policyjny KS. i Sekcja Narciarska Wil. T. W.

Kluby te skreślone zostały z powodu braku inicjatywy narciarskiej i braku działalności sportowej.

Obecnie do Wil. Okr. Zw. Narciarskiego należą więc tylko trzy kluby: KPW Ognisko, — AZS. i WKS Śmigły.

PRZED DRUŻYNOWEMI MISTRZOSTWAMI POLSKI W BOKSIE

Losowanie drużynowych mistrzostw bokserskich Polski odbędzie się 16 listopada br. w lokalu PZB. w Poznaniu.

Tego samego dnia odbędzie się zebranie zarządu PZB. przy udziale delegatów związków okręgowych.

Rozgrywki o drużynowe mistrzostwa w boksie rozpoczną się 24 listopada. Bezpośrednio po losowaniu w dn. 16 listopada nastąpi ustalenie szczegółowego terminarza gier.

Obrońca tytułu mistrzowskiego KS. „Warta" Poznań walczyć będzie w rozgrywkach tegorocznych o mistrzostwo prawdopodobnie w składzie następującym:

Sobkowiak (Koziołek), Wirski, Rogalski, Kajnar, Sipiński, Kruszyna, Szumura, Pilat.

Dziś wielkie zawody bokserskie

Dziś, o godz. 12, w sali Ośrodka WF przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędą się dawno zapowiadane zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy Warszawy.

Zawody zapowiadają się interesująco. Przypominamy, że na ringu spotkają się: Bagiński KPW Ognisko — Rudstein Makabi Warszawa, Malinowski KPW Ognisko — Lafery Warszawa, Matiukow Ognisko KPW — Sewerynlak Warszawa oraz Pilnik Makabi Warszawa — Przysmyk Warszawa. Prócz tych spotkań odbędą się jeszcze walki bokserów wileńskich. Pary zostały zestawione bardzo trafnie.

Ciekawe jest jaki będzie wynik spotkań bokserów Białegostoku z zawodnikami Warszawy, który z Wilna odrazu udadzą się do Białegostoku. Interesuje to nas bardzo, bo za dwa tygodnie ma się odbyć mecz miedzymiastowy Wilno—Białystok. W poniedziałek więc będzie już można przeprowadzić porównanie.

Dzisiejszy mecz ma się odbyć punktualnie. Z bokserami Warszawy przyjeżdżają kierownik Welt i sekundant Cendrowski.

Miasto zimowych igrzysk olimpijskich

Garnisch—Partenkirchen, zimowe miasto olimpijskie będzie przez cały luty 1936 r. terenem najrozmaitszych imprez sportowych, które stanowić będą punkt zainteresowań całego świata sportowego.

Sprawozdania z IV zimowych igrzysk olimpijskich dawane będą przez Niemieckie Biuro Prasowe w kilkunastu językach świata, w związku z czem rozbudowany zostanie bogato aparat pracy niemieckiej poczty.

Garnisch-Partenkirchen połączone będzie z Monachjum 44 linjami bezpośredniej komunikacji telefonicznej, a ponadto w samem Monachjum zainstalowanych zostanie 10 bezpośrednich linij komunikacyjnych z Austrją, Węgrami, Włochami, Szwajcarją i t. d. Pomocnicze linje telefoniczne prowadzić będą przez Berlin i kilka innych miast niemieckich bezpośrednio do wielkich miast europejskich.

Wreszcie Garnisch-Partenkirchen wyposażony zostanie w specjalną stację telefotografji.

Urządzenia telefoniczne i telegraficzne w Garnisch Partenkirchen pozwolą na przeprowadzenie w ciągu dnia 2000 rozmów międzymiastowych i na wysyłanie 2000 depsz.

Urządzenia radjowe pozwolą nadawać jednocześnie z 10 mikrofonow sprawozdania.

Stadjony olimpijskie — narciarski, łyżwiarski, tor saneczkowy, połączone będą 50 telefonami z siedzibą niemieckiego komitetu organizacyjnego w Garnisch-Partenkirchen.

Za mało drobnego bilonu w obiegu

Dość często dają się słyszeć skargi ze strony kupiectwa, zwłaszcza prowincjonalnego, na trudności, jakie napotykają kupcy w zdobywaniu koniecznych ilości najdrobniejszego bilonu t. j. monet 2 i 1 groszowych.

Szczególnie w ostatnich czasach zapotrzebowanie na bilon ten wzrosło, a to między innemi wskutek tego, że realizowana przy wielu artykułach obniżka cen daje w detalu różnice groszowe, które jednak dla ubogiej klienteli mają istotne znaczenie. W związku z tem — nieposiadanie przez kupca dostatecznej ilości drobnych wywołuje szereg nieporozumień. To samo zresztą daje się zaobserwować przy kasach instytucyj publicznych, co wskazuje, iż brak najdrobniejszego bilonu jest powszechnem, a w ostatnich czasach bardziej niż dawniej uciążliwem zjawiskiem.

Omawiany stan rzeczy dał asumpt Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych do przedstawienia całej sprawy Min. Skarbu z prośbą o powzięcie właściwych środków zaradczych.

Państwowa ocena masła

Na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa odbędzie się w Wilnie XI okręgowa państwowa ocena masła dla mleczarń spółdzielczych i prywatnych, znajdujących się na terenie wojew.: białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego.

Do udziału w ocenie uprawnione są mleczarnie, czynne conajmniej pół roku i mające przeciętny dzienny przerób mleka nie mniejszy, niż 300 litrów. Na ocenę winny być nadesłane dwie próbki masła, każda po 2 kg. w jednym kawałku na koszt mleczarni.

Mleczarnie, których masło na 4-ch po sobie następujących ocenach będzie uznane za bardzo dobre, otrzymają listy pochwalne, za 4-krotny stopień — wyborowe — medal bronzowy, a za 6-krotny stopień — wyborowe — medal srebrny.

Kierownicy wyróżnionych mleczarń otrzymają nagrody pieniężne.

Mleczarnie z wyżej wymienionych województw o gotowości wzięcia udziału w ocenie masła winny nadsyłać zgłoszenia pisemne do Oddziału Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, ul. Zamkowa Nr. 18 do 15 listopada 1935 r.

Siła duchowa społeczeństwa
musi opierać się na sile materjalnej

Wczoraj dyrektor P. K. O. p. Gruber wygłosił z okazji Dnia Oszczędności odczyt w radjo, który poniżej w znacznem streszczeniu podajemy.

Dzień Oszczędności nie jest dniem propagandy oszczędzania samego w sobie. Żyjemy w ustroju solidarystycznym; w ustroju tym działanie jednostki podporządkowane być musi dyspozycjom gospodarczym środowiska. W oderwaniu od reszty elementów życia rozgrywającego się w ramach ustroju oszczędność nietylko nie przyniosłaby błogosławionych skutków dla gospodarki, ale nie byłaby możliwa. Jeśli ma być dla społeczeństwa czynnikiem twórczym, musi być budowana na fundamentach organizacji gospodarczej całego narodu. Człowiek oszczędzający staje się kapitalistą; kapitalistą jest każdy, który nie wszystko wydaje co zapracował. Aby jednak mógł zapracować, powinien znaleźć warsztat, przy którym zdoła uzyskać nadwyżkę, potrzebną dla własnego dobra. Dlatego, nawołując do oszczędności, wołamy o pracę. Naogół ludzkiem łatwiej trafiają do przekonania poglądy, określane popularnie, że „jakoś to będzie", lecz poglądów takich koniec bywa nieraz bardzo żałosny. Nietylko bowiem instynkt nietylko uczucie i rozumowanie, ale przedewszystkiem doświadczenie wykazuje, jak przykre w życiu człowieka bywają dni burz i deszczów. Umiejętność zabezpieczenia się przed niemi musi cechować społeczeństwo gospodarczo uświadomione. Dążność do zamożności drogą wspólnego wysiłku, wprzęgnięcie w koło procesów kapitalistycznych całego narodu — to jest program, do którego wraca obecnie ludzkość.

Chcąc zabezpieczyć się na stałe przed eksperymentami, chcąc utrwalić wolność gospodarczą swych obywateli, a niezależność gospodarczą dla siebie, Państwo musi trwać w dążeniu, aby każdy obywatel mógł osiągnąć własny kapitał z własnej pracy. Pancerzem przeciw oddaniu się w niewolę obcemu kapitałowi jest zamożność jaknajwiększej ilości indywidualnych gospodarstw, a wstępnym warunkiem dla jej uzyskania jest zaufanie. Ostatnie lata wskazują, że poczucie oszczędności szerokich mas wzrasta. Polskie instytucje oszczędnościowe, przeszedłszy ciężkie doświadczenie gospodarki powojennej, oparły się skutecznie wstrząsom, które przeżywała zagranica. Polska idzie dziś przed wielu innemi państwami pod względem ochrony oszczędności. Wysunięte przez rząd zasady programu gospodarczego opierają się właśnie na tym niezachwianym gruncie zaufania. W kontynuowaniu tego realnego stanu, jakim jest poleganie na własnych siłach, uznać należy za jedynie celowe hasło, z którem od kilku lat występujemy. Hasło to brzmi: Twórzmy polskie kapitały, tak, jak tworzyliśmy polską niezależność państwową. Kapitały, to nietylko są pieniądze. Jest to również wiedza i organizacja życia gospodarczego. Wiedza torować musi drogę pomysłom uszlachetniającym gospodarkę polską. Siła duchowa społeczeństwa musi opierać się na sile materjalnej. Każdy z nas musi być propagatorem myśli ekonomicznej, a jeśli chcemy, aby cały naród podniósł ją do godności programu, zastosujmy radę jednego ze starych pisarzy angielskich. Rada ta brzmi: „Jeżeli szukasz człowieka, któryby przyniósł ci zbawienie, nie oglądaj się poza siebie, bo masz go blisko przy sobie. Człowiekiem tym jesteś ty, jestem ja, jest każdy z nas. Nic łatwiejszego, jak zostać nim, jeżeli się naprawdę tego pragnie".

Więzienie za fałszerstwo i przywłaszczenie

Sąd okręgowy rozpoznał sprawę Leonarda Górskiego, studenta, b. skarbnika Koła Medyków i b. skarbnika Bratniej Pomocy P. M. A. Akt oskarżenia zarzucał Górskiemu fałszerstwo weksla na sumę 50 zł. i przywłaszczenie 950 zł. na szkodę Koła Medyków USB.

Przewód sądowy potwierdził, że Górski sfałszował weksel swego kolegi oraz, że nie wyliczył się z 950 zł.

Oskarżony nie negował faktu sfałszowania weksla. Twierdził jednak, że podpisał go nie swojem nazwiskiem za zgodą osoby, wystawiającej ten weksel.

Do przywłaszczenia pieniędzy Górski nie przyznał się i starał się udowodnić, że albo je zgubił albo mu skradziono. Jedyny świadek na tę okoliczność, żona Górskiego, Mirjam Górska, wyznania mojżeszowego, córka kupca leśnego, nie mogła nic powiedzieć poza ogólnikami.

Górski jest synem djakona z Nowogródka. Studjując na USB, otrzymywał od rodziny 20 złotych miesięcznie i z rzadka paczki żywnościowe. Jego sytuacja materjalna była b. ciężka. W lecie roku bieżącego ożenił się z córką kupca leśnego. Narzeczona zapewniała Górskiego, że jej rodzice dadzą im mieszkanie i utrzymanie. Górski zamieszkał u teściów od września r. b.

Podczas przewodu sądowego Górscy nie chcieli podać w jakiej świątyni i jakiego wyznania wzięli ślub. Zapewniali jednak, że są legalnem małżeństwem.

Sąd skazał Górskiego na 18 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw publicznych, obywatelskich i honorowych na 3 lata. (wł.)

Ziemia z grobów policjantów w Wilejce na Sowiniec

24 bm. z Wilejki odjechała delegacja policji na Sowiniec wioząc urnę z ziemią pobraną z 21 grobów policjantów, poległych w latach ubiegłych śmiercią chwalebną w obronie życia i mienia obywateli.

Na cmentarz udał się pochód, złożony z przedstawicieli władz powiatowych, duchowieństwa, wojskowości, szkół, organizacyj społecznych i rzesz ludności. Do zebranych na cmentarzu przemówił prof. Supiński, który w pięknych słowach przedstawił sylwetkę policjanta, podkreślając jego ciężką służbę, o czem świadczą rozrzucone po całym kraju mogiły.

Pierwszą grudkę ziemi do artystycznie wykonanej z palonej gliny regjonalnej urny złożył starosta powiatowy, a następnie wszyscy ci, którzy pragnęli wziąć udział w sypaniu kopca Marszałka, a nie mogli się udać na Sowiniec osobiście.

Zjazd socjologów w Warszawie

W dniach od 1 do 3 listopada b. r. odbędzie się w Warszawie II ogólnopolski zjazd socjologiczny. Na posiedzeniach plenarnych oraz w 5 sekcjach przedmiotem obrad będą zagadnienia ogólno-socjalne, ludnościowe, socjologiczno-wychowawcze, socjograficzne i społecznych zagadnień marginesowych.

Zgłoszono kilkadziesiąt referatów, a udział w nim zapowiedzieli czołowi przedstawiciele socjologji m. in. prof. Ludwik Krzywicki, prof. Florjan Znaniecki z Poznania, prof. J. St. Bystroń, prof. Czarnowski z Warszawy i in.

Z Wilna wyjeżdżają na Zjazd dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społecznych USB. prof. Bronisław Wróblewski, doc. dyr. Stanisław Świaniewicz i st. asystent Sawa Frydman.

Stan konta w P. K. O. i bankach
na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 63.620,44.

Ks. Wincenty Bujnowski w Belmoncie, 13.00;
Zygmunt Oskierka w maj. Budsław — 20.00;
Konstanty Drozdowicz w maj. Assanowicze 16.50;
Ks. Bolesław Łozowski w Mołodecznie 1.00;
Kursy Kroju i Szycia G. Tomkowicz w Wilnie — 3,20;
Kpt. dr. Władysław Bułuk w Wilnie —33.00;
Koło Wileńskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów — 50.00;
Janina Kondracka w Wilnie — 6.30;
Tadeusz Leśkiewicz w Bernardynach —4.00;
Stan konta na dz. 31.X 1935 r. zł. 63.767.44.

*

Wileńskie Koło Zrzeszeń Sędziów i Prokuratorów zamiast wieńca w dniu 2XI złożyło na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie zł. 50.

Wycieczka Warszawskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów zamiast opłaty za wejście na Górę Zamkową złożyła na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie zł. 35.00.

—[o]—

Kto winien jest śmierci Anny Mieżaniec

Przed sądem okręgowym w Wilnie stanęła niejaka Praskowja Ameljanowa, lat 53, oskarżona o spędzenie płodu niejakiej Anny Mieżaniec i przez wywołanie tym zabiegiem ogólnego zakażenia krwi, spowodowanie jej śmierci.

Oskarżona do winy nie przyznała się. Z zeznań świadków wynika, że Anna Mieżaniec, będąc w odmiennym stanie, poszła do jakiejś kobiety. Zabiegu dokonano w prymitywny sposób, w warunkach urągających najelementarniejszym warunkom higjeny.

Spoczątku zdawało się, że wynik będzie pomyślny. Mieżaniec jednak coś przeczuwała, była podrażniona i wieczorami prosiła pewną wróżbiarkę zawodową, aby ta przepowiadała jej przyszłość. „Wróżby" były pomyślne. W kartach widniały stale „pieniądze, szczęście, długie podróże i zamążpójście".

Po upływie kilku dni chora zmarła. Przed śmiercią zdołała jeszcze opisać posługaczkom w szpitalu, gdzie ją zawieziono, ciężkie koleje swego życia i podobno powiedziała, że zabiegu dokonała Ameljanowa — kobieta z białego domku.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Ameljanowa jest podejrzana o praktyki niedozwolone.

Przewód sądowy nie dostarczył jednak niezbitych dowodów jej winy. Oskarżoną uniewinniono. Bronił jej adwokat Orensztejn.

Pozostało nazawsze zagadką kto był sprawcą lub sprawczynią śmierci Anny Mieżaniec.

W sprawie gospodarki rybackiej Dyrekcji Lasów Państw. w Wilnie

Sprostowanie urzędowe

W związku z artykułem umieszczonym w Nr. 283 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 25 października 1935 r. p. t. „Bilans Gospodarki Rybackiej Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie" pióra Bolesława Kistelskiego, Dyrekcja Lasów Państwowych nadsyła nam następujące sprostowanie:

Nieprawdą jest, że „gospodarka rybacka D. L. P. w Wilnie była i jest deficytową, a deficyt ten, jak na ciężkie kryzysowe czasy, jest bardzo poważny".

Natomiast prawdą jest, że gospodarka rybacka Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie **nie była deficytowa**, bowiem od czasu objęcia w administrację wód państwowych, t. j. od 1928 roku dawała dochody netto w roku 1928/29 — 39598.60 zł., w r. 1929/30 — 48345.92 zł., w r. 1930/31 — 93465.69 zł., 1931/32 — 97020.22 zł., zaś w okresie złej konjunktury w latach 1932 i następnych przynosiła dochody netto w r. 1932/33 — 32324.27 zł., w r. 1933/34 — 21318.52 zł., pomimo, że w tychże latach wydatkowano znaczne kwoty na zarybianie oraz na roboty wstępne do taksacji wód, mianowicie na pomiary batymetryczne jezior.

Nie jest deficytową, bowiem gospodarkę rybacką w okresie 1934/35 prowadzono, jak drogą wydzierżawienia rybołówstw tak przez objęcie niektórych rybołówstw we własną eksploatację, o wynikach której obecnie przedwczesnem jest jeszcze mówić, przedewszystkiem ze względu na niepełny jeszcze okres tej eksploatacji, rozpoczętej na większości objektów nie z początkiem roku gospodarczego, t. j. 1. X. 1934 r., lecz dopiero z dniem 1 lutego 1935 r. pozatem, biorąc pod uwagę, że pierwszy rok własnej eksploatacji wymagał dużych wydatków wstępnych na zainstalowanie i puszczenie w ruch tego przedsiębiorstwa.

Faktyczny stan odźwierciadla dopiero definitywne sprawozdanie nadleśnictw, nadesłanie których wyznaczono na 10 listopada 1935 r.

Dotychczasowe prowizoryczne obliczenia nie klarują żadnego deficytu z rybołówstw prowadzonych przez Dyrekcję, za wyjątkiem gospodarki na Naroczu, gdzie, jak sam autor stwierdza, oprócz Dyrekcji Lasów, łowią 3 (nie dwa) niewody kłusownicze, oraz znaczna ilość wszelkich drobnych sprzętów rybackich. Dyrekcja potwierdza uwagę autora, że ci właśnie kłusownicy pozyskują znacznie większą ilość ryby, niż Dyrekcja, co w konsekwencji stwarza deficyt gospodarki na Naroczu, jednak kilkakrotnie niższy, niż podaje autor.

Nieprawdziwem jest twierdzenie, że: „nic nie pozwala przypuszczać, aby w przyszłość deficyt się zmniejszył, przeciwnie, im bardziej przedsiębiorstwo rybackie pod firmą „D. L. P. Wilno" będzie się rozrastać, tembardziej powiększać się będzie deficyt".

Prawdziwem jest, że w okresie normalnej już pracy, a więc po przejściu pierwszego roku organizacyjnego, gospodarstwo rybackie Dyr. Lasów Państwowych ma wszelkie widoki rozwoju, a nie będąc nawet w tym organizacyjnym okresie deficytowem faktycznie, nie będzie niem i w przyszłości, gdy zaistnieją warunki normalnej pracy, gdy na rynkach poważniejszych jak to już obecnie zaczyna się ujawniać, transporty ryby nadawane przez Dyrekcję będą kwalifikowane przez odbiorcę jako odpowiadające cedułom nadawczym co do wagi, sortymentacji, właściwego opakowania i świeżości towaru, i jako takie uzyskiwać będą wyższe ceny.

Nieprawdziwem jest „zestawienie uczynione na podstawie posiadanych przez autora **nieoficjalnych informacyj**".

Prawdziwem jest, że nieoficjalny informator autora nie wyznawał się w cyfrowych danych, jakie widocznie miał w dyspozycji, stąd też szereg błędnych cyfr i danych, jak w stosunku do powierzchni, tak zakwalifikowania wartości gospodarczej jezior, oraz cyfr, podanych w rubryce „Przypuszczalny deficyt ryb. odnośnego nadleśnictwa" nie zgodnych z rzeczywistością z powodu wyżej już wzmiankowanego niezakończenia jednorocznej kampanji oraz błędnego zaliczenia przez osobę informującą autora, do wydatków normalnych całości kosztów nabycia inwentarzy o trwałości paru lub kilkuletniej, wydatków na opłatę tenut za okresy roczne przy dochodach z eksploatacji tylko z dwóch — trzech kwartałów, wreszcie wszelkich inwestycyj.

Nieprawdziwem jest twierdzenie, że „deficyt będzie napewno większy, bo na straty odpisano tylko 33% z tytułu amortyzacji sprzętu rybackiego, podczas gdy w warunkach specyficznych przedsiębiorstwa dyrekcyjnego, zniszczenie sprzętu postępuje bardzo szybko i, jeśli chodzi o sieci letnie, to zużycie w ciągu roku może dojść do 100%".

Prawdą jest natomiast, że na straty z tytułu amortyzacji sprzętu rybackiego odpisuje się 50% wartości sieci letnich, 33% — sieci zimowych oraz sprzętu rybackiego, wreszcie 10% inwentarzy trwałych.

Sieci letnie, wbrew przypuszczeniu autora, wyszły po ubiegłym już okresie letnim w stanie rokującym możliwość ich użycia conajmniej jeszcze przez jeden sezon. Sieci nabyte przed okresem letnim roku ubiegłego, dla odłowów na Naroczu, pracowały już dwa sezony letnie i w większości są zdatne, po normalnym remoncie, do dalszej pracy, aczkolwiek zamortyzowano je całkowicie.

Nieprawdą jest odnośnie jeziora Narocz, że „warunki w jakich D. L. P. Wilno prowadzić tam musi eksploatację, są najbardziej zbliżone do warunków prywatnego przedsiębiorcy".

Natomiast prawdą jest, że warunki eksploatacyjne Narocza są najnienormalniejsze, jakie wogóle egzystować mogą, że żaden przedsiębiorca prywatny nie przyjąłby obciążeń wprowadzonych do umowy dzierżawnej, zawartej przez Starostwo z Dyrekcją, a przyjętych przez Dyrekcję jedynie ze względów społecznych i socjalnych, specyficznych dla tamtejszego terenu, że żaden przedsiębiorca prywatny nie godziłby się tak długo, jak to czyni Dyrekcja, z sytuacją łamania ustawy i zakazu władz administracyjnych, o czem autor sam wspomina w dalszym ustępie swego artykułu, a które to wykroczenia są autorowi aż nazbyt dobrze znane.

Dlatego też nieprawdą jest że „rzeczywistość przekreśliła rachuby w b. niedelikatny sposób, redukując w praktyce rezultat do około 70.000 kg. ryby wartości 30.000 zł.".

Prawdą jest, że nie rzeczywistość, lecz właśnie wykroczenia ludności przeciwko ustawom i zakazom uniemożliwiły Dyrekcji, jako dzierżawcy, wyłączność eksploatacji rybołówstwa na Naroczy i Miastrze, a więc i osiągnięcia preliminowanych ilości i kwot, zmuszając do niewykorzystania zimowego sezonu sielawowego, będącego główną podstawą pozyskań z Narocza, oraz do osiągnięcia tylko części pozyskania letniego, resztę którego zagrabili kłusownicy, podżegani do uprawiania tego procederu.

Nieprawdą jest, że „gdy do sumy wydatków dodamy koszty robocizny, utrzymania straży rybackiej, transport komisowe, oraz koszty handlowe — zrozumiemy, że budżet przedsiębiorstwa rybackiego D. L. P. w Wilnie musi być deficytowy już przez sam brak logicznych podstaw kalkulacji handlowej".

Natomiast prawdą jest, że właśnie oparty na kalkulacji handlowej budżet rybacki Dyrekcji nie jest w ogólności deficytowy, pomimo, że wykonanie jego w poszczególnych wypadkach napotkało na takie trudności, które nie mogą być brane pod uwagę przy zdrowej logicznej kalkulacji, jak nprz. wytworzona sytuacja jeziora Narocz.

Nieprawdą jest, że „przedsiębiorstwo szwankuje pod względem braku **fachowego i troskliwego nadzoru i dozoru**".

Natomiast prawdą jest, że Dyrekcja jak w latach ubiegłych korzystała z współpracy fachowców tej miary, jak profesora U. S. B. p. Jana Wilczyńskiego oraz jednego z lepszych znawców rybołówstwa kresowego sekretarza Wileńskiego T-wa Rybackiego p. Jana Zawadzkiego, tak i obecnie, obsadzając stanowiska kierowników poszczególnych gospodarstw rybackich, rozglądała się wśród miejscowych fachowców za właściwymi kandydatami, jednak wobec stawiania im wysokich wymagań, właściwego elementu nie znalazła i zaangażowała: wychowanka czeskiej szkoły rybackiej w Wodnianach, który odbył dłuższą praktykę jeziornictwa w Polsce, oraz kilku mistrzów rybackich z Wielkopolski i Pomorza, obeznanych tak z teorją, jak i praktyką rybactwa, dając im wszystkim w charakterze instruktora poważną, rekomendowaną przez Wielkopolsko-Pomorskie T-wo Rybackie siłę, znającą wszelkie tajniki rybactwa pojezierza Mazurskiego oraz warunki rybołówstwa Wileńszczyzny.

Ponadto Dyrekcja korzystała stale z rad i instrukcyj najwyższych autorytetów tej dziedziny w Polsce, która znając faktyczny stan fachowości pracowników zatrudnionych w rybactwie Dyrekcji, uważając za właściwe tu właśnie kierować szeregi praktykantów, któremi są bądź studenci bądź absolwenci Zakładu Ichtjobiologji i Rybactwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Taki zespół nie można chyba nazwać brakiem fachowców bowiem daje on rękojmię, że przypuszczenia autora co do możliwości złego obchodzenia się najemnych rybaków „z kazionnem dobrem", nie będą zbyt liczne, co zresztą potwierdzają już wyżej przytoczone fakty, zachowania przydatności sieci do dalszej pracy poza okres ich normalnej używalności.

Nieprawdę jest, że „ryba dyrekcyjna jest na jeziorze rozkradana". Natomiast prawdą jest, że winni kradzieży pociągani są do odpowiedzialności, że kłusownictwo na wodach jest bardzo szeroko zakorzenione i że energicznie prowadzona przez nadleśnictwa walka z kradzieżą ryby napotyka na znaczne trudności i nawet niebezpieczeństwo osobiste pracowników, oraz że nadzór i ochrona nad odłowami, przy wyżej opisanych warunkach Narocza, są szczególnie utrudnione.

Nieprawdą jest, że „brak nadzoru powoduje też niedbalstwo pracy najemnych rybaków", że „często bywa, że rybacy **ściągają ciepłą toń**, to znaczy, że jedna z sześciu podwłok dyrekcyjnych zagarnia toń odłowioną tylko co przez inny zespół dyrekcyjny, toń już pustą".

Natomiast prawdą jest, że poszczególne zespoły mają wyznaczane tonie do odłowu i praca ich jest stale dozorowana i koordynowana przez kierownictwo, również prawdą jest że zespoły dyrekcyjne natrafiają na „ciepłe tonie", lecz odłowione pod osłoną nocy przez kłusowników jednak tylko na jeziorze Narocz.

Nieprawdą jest, że „ryba dyrekcyjna dość często przychodzi na rynek w stanie rozkładu i z takim zapachem, że kwalifikuje się jedynie do oblania naftą i zakopania".

Natomiast prawdą jest, że Dyrekcja jest w posiadaniu pism komisantów, stwierdzających wyborny stan towaru im dostarczonego, dlatego też ceny osiągane za rybę dyrekcyjną są conajmniej takie, jakie uzyskują inni dostawcy lub nawet wyższe, nigdy zaś nie były w wypadku sprzedaży za „10% lub 20%" wartości normalnej.

Nieprawdą jest, że tegoroczne zarybianie Narocza podobno spaliło na panewce, gdyż „**większość zarybku przybyła na jezioro w stanie śnietym lub kompletnego wyczerpania**".

Natomiast prawdą jest, że na tegoroczne zarybianie Narocza składało się wypuszczenie sześciu miljonów wylęgu sielawy wartości 16.000 zł. który pomimo dużej wrażliwości przy przewozie dowieziono z minimalnemi stratami, oraz osadzenia 300 kg. kroczków lina wartości 600 zł., z której to ilości rzeczywiście 60 kg. usnęło w czasie przewozu. Jednak transport ten szedł pod opieką nie tylko urzędników dyrekcyjnych, lecz i inspektora rybactwa Izby Rolniczej, i gdyby nie nadzwyczaj upalny dzień, którego przy rannem ładowaniu kroczków nic nie zapowiadało, do-

(Dokończenie na str. 9-ej).



Zaduszki

Kurjer Filmowy



Ze świata filmu

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAGRAŻA FILMOWI AMERYKAŃSKIEMU.

Jak donosiliśmy, liczne amerykańskie „Ligi Moralności pod groźbą bojkotu zażądały, by filmy amerykańskie wyprane zostały całkowicie i wszelkiej „pikanterji" i „niemoralności". Obecnie nowe niebezpieczeństwo czyha na film w Hollywood: wszystkie organizacje o charakterze pacyfistycznym lub o kierunku socjalistycznym postanowiły, że ogłoszą bojkot filmów o niezgodnej z ich ideologją tendencji.

Jak wiadomo, pogróżki takie nie są rzeczą, nad którą można w Ameryce przejść do porządku dziennego. Producenci, którym najbardziej zależy na rynku amerykańskim, będącym dotychczas ich naturalnym i głównym odbiorcą, są mocno zaniepokojeni.

Szczególne powody do obawy ma wytwórnia Braci Warner, której współudziałowcą jest słynny Hearst, szef ogromnego koncernu prasowego. Hearst, oskarżony o tendencyjność, jest zapisany na „czarną listę" przez powyższe organizacje, które obejmują prawie 2.500.000 osób. Szereg filmów już jest skazany na bojkot. Między innemi wyświetlony obecnie w Warszawie film „Annapolis", który, podobnie jak „Bengali" ma tendencje militarystyczne.

CZYŻBY KONIEC WIELKIEGO KOMIKA.

Niedawno gazety doniosły o nagłej chorobie umysłowej jednego z królów — komików amerykańskich — Bustera Keatona. Jak wiemy, film dźwiękowy nie przyniósł większego powodzenia temu artyście. Niedawno bawił on w Paryżu, gdzie nakręcił jeden film, wyświetlany niedawno w Wilnie „Buster rozdaje miljony". Po powrocie do Ameryki wpadł Buster w tarapaty pieniężne. Również jego pożycie małżeńskie nie ułożyło się dobrze, i właśnie niedawno sąd w Hollywood orzekł rozwód Bustera z panią Mae Elizabeth. Sąd orzekł że ma on zapłacić tytułem alimentów wcale pokaźną sumkę pieniędzy i to natychmiast. Taką samą sumę miał Keaton zapłacić po nakręceniu każdego z trzech przyszłych kolejnych swych filmów.

„Buster stale krytykuje wszystko, co robię lub mówię — oświadczyła piękna Mae — zarzucał mnie również zbyt częste używanie naszego auta".

To małżeństwo Bustera zawarte było w 1933 roku, po rozwiązaniu poprzedniego związku z Natalją Talmadge.

Te wszystkie nieprzyjemności natury osobistej i majątkowej, obawa o karjerę artystyczną oraz choroba, niedawno przebyta, podziałały na artystę fatalnie. Należy się jednak spodziewać, że popularny komik powróci do zdrowia.

CHARAKTERYSTYKA... DLA ŚMIECHU.

Znany artysta amerykański Franc Morgan bawi się w dowcipne określenia swych koleżanek po fachu. Oto one.

Constance Rennet: mrożona lemonjada.

Jeanette Mac Donald: ruda kokoszka, zamknięta w kurniku.

Norma Shearer: piękna kamea z sygnetu książęcego XVIII wieku.

Czy zgadzacie się z tem zdaniem?

JOHN BARRYMORE — DEZERTEREM.

Bardzo popularna w swoim czasie artystka amerykańska, Dolores Costello, partnerka Johna Barrymore'a z „Don Juana" i „Bestji morskiej", po poślubieniu Barrymore'a porzuciła całkowicie film i poświęciła się wychowaniu dziecka. Jednak po latach szczęśliwego pożycia John nagle... zdezerterował.

— Odszedł ode mnie zupełnie nieoczekiwanie, zawiadamiając o swojem postanowieniu przez telefon — skarżyła się przed sądem Dolores, która żądała orzeczenia rozwodu.

Pani Costello ma obecnie 30 lat.

John Barrymore dobiega — sześćdziesiątki. Lecz istnieje również niejaka panna Elaine Barrie...

Która ma tylko 20...

PSIE ŻYCIE

W ten sposób nazwał swój artykuł p. Maurice Tahon, który który opowiada w jednem z pism filmowych o trudach i znojach zawodu operatora filmowego, pracującego przy t. zw. aktualnościach. Podajemy go w skróceniu.

— Hallo, Bob! — Znów w Paryżu? Czy na długo?

— Sam nie wiem dokładnie. Może spędzę tu tylko jedną dobę, może tydzień.

— Zawód?

— Ten sam przeklęty zawód „aktualisty".

Bob jest aktualistą. To znaczy on, jego asystent oraz operator dźwiękowy wędrują jako wysłannicy wytwórni aktualności po całym świecie w pogoni za zamachami stanu, wojnami, znanemi osobistościami i politykami. Dusza jego jest może mało skomplikowana, lecz nie można tego powiedzieć o jego wyglądzie zewnętrznym. Wszystkie przedmioty, które posiada, pochodzą z najrozmaitszych krajów, między któremi stale wędruje. Kapelusz jego kupiony jest w Hiszpanji, papierosy w Genewie, krawat w Hamburgu, skarpetki — w Kopenhadze.

Przy kieliszku opowiada Bob o swych najciekawszych przeżyciach. — Pewnego dnia w Nicei polowaliśmy na księcia Walji, — który nie chciał w żaden sposób być sfilmowanym. Po przeszło sześciogodzinnem oczekiwaniu w ukryciu byliśmy w stanie nakręcić 60 metrów taśmy. Książę, myśląc, że jest sam, rozebrał się zupełnie, nurkował, śmiał się, słowem — zachowywał się jak każdy zwykły śmiertelnik. Wszystko to zostało wycięte przez naszą wytwórnię.

Ś. p. Huey Long, dyktator Louisiany przybywa samolotem do Nowego Yorku ze swym barmanem. Pytamy go, filmując jednocześnie, o cel podróży. — „Przyjechałem nauczyć obywateli Nowego Yorku robić dobry cocktail". — I to wszystko? — „To jest najistotniejsze dla mej popularności".

W Mentz, podczas poświęcenia pomnika mówi prezydent Lebrun: — „Precz z podniesioną pięścią"! — i jednocześnie podnosi, swym ulubionym gestem oratorskim ściśniętą pięść do góry. Naturalnie — zostało to wycięte..

W Kopenhadze Trocki ma przemawiać publicznie. Lecimy tam pełną parą. Na miejscu okazuje się, że firma konkurencyjna zakupiła wyłączne prawo sfilmowania tego wydarzenia za 10.000 dolarów.

Corocznie wszyscy aktualiści Europy ściągają do Doorn, gdzie odbywają się uroczyste przyjęcia z okazji imienin ex-Kaizera. Staramy się zwykle zająć dogodne pozycje wpobliżu pałacu. Lecz żadnemu z nas nie udało się sfilmować Kaizera podczas jego codziennych przechadzek lub tradycyjnego rąbania drzewa. Widocznie o przybyciu naszem ostrzegają go natychmiast.

Rewolucja w Saragossie. Na ulicach — strzelanina. Wpadliśmy, filmując wypadki na ulicy — między komunistami a policją. Położenie wielce nieprzyjemne. Z wielkim trudem udało się nam wycofać z pola walki. Weszliśmy do znajdującego się po drodze wielkiego hotelu. Była pora obiadowa. Gdy wystrzały na ulicy przycichły — każdy zajął swoje miejsce przy stole. Po pięciu minutach kanonada rozpoczyna się na nowo. Spożywający obiad znajdują się znów pod stołami, nikogo nie widać więcej — cudowny efekt filmowy! Lecz nie brak tu i momentów tragicznych. Rewolucjonista ze sztandarem, śmiertelnie ranny, krzyczy resztkami sił:—„jestem dumny, że umieram za swój sztandar"!

Daladier będąc premjerem, miał chorobliwą niechęć do aktualij filmowych, i prosił kolegów, by nie pozwalali się filmować. Pewnego dnia w ministerstwie wojny udało się nam złapać Herriota, naszego „zwolennika". Rozmawiał on właśnie z Paul Boncourem. Prosimy o wywiad filmowy i oto Herriot, stając przed objektywem, zaprasza również Paul Boncoura, który podnosząc oczy ku oknom gabinetu Daladiera mówi: — „Gdyby szef nas teraz zobaczył"! — Naturalnie — wycięte.

Ten sam Paul Boncour w Genewie, podczas konferencji rozbrojeniowej, przeprowadzał porównanie między generałem Balbo, który niedawno właśnie przeleciał Atlantyk, a młodocianym pilotem — Pierre Cot'em: „Żałuję, że słowa młodocianego naszego ministra lotnictwa, który idzie w ślady swego kolegi Balbo".. I to zostało wycięte.

— Reasumując, prawie wszystkie najciekawsze wspomnienia twoje — to są „wycięcia"?

— Niestety, tak!

Ciekawy eksperyment amerykański

Śmiałość reklamy amerykańskiej nie zna poprostu granic. Szereg kin wprowadziło obecnie, tytułem próby t. zw. „Honor system", nie pozbawiony pewnego rozmachu i wdzięku.

System ten, o tak tajemniczej nazwie, polega na tem, że publiczność zostaje wpuszczona do kina bezpłatnie. Po obejrzeniu filmu płacą tylko ci, którzy są zadowoleni, dobrowolnie.

Statystyka wykazała, że z uczciwością ludzką nie jest jeszcze tak źle, bo ponad 80 procent widzów zapłaciło, twierdząc, że się im film podobał. Mało tego ciekawi mogli być świadkami długich ogonków przy kasie kinowej, którą tworzyli ci, którzy po wyjściu z kina chcieli zapłacić.

W ten sposób również i frekwencja w kinach, stosujących ten system, wzrosła znacznie.

Czy u nas zastosowanie tego systemu „honorowego" dałoby również tak wspaniałe rezultaty?

Sceptycy mówią, że nie.

Sylvia Sidney — mężatką



Znana artystka filmowa — Sylvia Sidney wyszła w ubiegłym tygodniu zamąż za znanego nowojorskiego wydawcę — Bennett-Carf'a. Na zdjęciu — młoda para.

Jeszcze jeden zawód w Hollywod

„Specjaliści od dźwięków" tworzą w Hollywood związek zamknięty, przyczem liczy on 25 członków. Są wśród nich różni specjaliści: jedni umieją imitować płacz dziecka, inni kwik świni, szczekanie psa, śpiew ptaków, etc. Wszyscy natomiast umieją wydawać poryki niezadowolenia, jeżeli nowy przybysz pretenduje do przyłączenia się do ich „fachowego" grona.

Naprzykład pan Pinto Colvig imituje głos Pluto psa Mickey — mouse. Tommy Car zaangażowany został do jednego z filmów, jako pierwszorzędny imitator jąkały. Gdy poszukiwano do filmu Harolda Lloyda „Mleczna droga" osoby, która mogłaby udawać dźwiękowo czkawkę, zaangażowano pannę Ruby Ray, byłą śpiewaczkę operową. Ruby Ray jest obecnie najlepszą imitatorką śpiewu ptaków oraz znana jest ze swego pięknego wygwizdywania najtrudniejszych melodyj. Gdy bohater lub bohaterka gwiżdżą coś przelotnie na filmie, możemy być prawie pewni, że „maczała tu paluszki" pani Ray.

Otyły, starszy jegomość — Eddie Delmar jest bezkonkurencyjny, gdy chodzi o płacz niemowlęcia.

Pani Claire Vincent jest „gwiazdą" wszystkich bez wyjątku dźwięków. Ten jej talent zapewnił pani Vincent bardzo korzystny kontrakt opiewający na wcale pokaźną sumkę..

Istnieją gwiazdy w Hollywood, które również posiadają rozmaite „dary" imitatorskie jak np. Lionel Barrymore lub Wallace Beery. Lecz prawdziwy „specjalista od dźwięków" zawsze będzie ich traktować jako — niezdarnych amatorów.

Nowy film o Abisynji

Dr. Rickli, znany operator filmowy, bawił przez 5 miesięcy z polecenia Ufy w Abisynji. Obecnie powrócił, przywożąc olbrzymi materjał filmowy z tego kraju, będącego obecnie najbardziej „modnym" tematem filmowych aktualij. Film dr. Rickli nosić będzie nazwę „Abisynja — ostatnie cesarstwo Afryki".

Odważnemu operatorowi udało się, jeszcze przed rozpoczęciem pory deszczowej, objechać cały kraj, i złapać do wiecznie głodnego reporterskiego objektywu filmowego szereg pierwszorzędnych ciekawych obrazów Abisynska florę i faunę, oraz szereg scenek rodzajowych i obyczajowych etjopskich. Udało się również Rickl'emu sfilmować liczne sceny z życia prywatnego Negusa, jego rodziny i otoczenia w Addis Abebie. Towarzyszy on parze cesarskiej, której był gościem przez 4 tygodnie w podróży inspekcyjno — propagandowej. Podróż ta prowadziła przez cały kraj, i na jej zakończenie odbyły się manewry, które również zostały sfilmowane.

Po raz pierwszy w dziejach filmu przy tej okazji, udało się sfilmować obrzędy kościoła abisyńskiego (koptyjskiego).

KRONIKA FILMOWA

— MINISTERSTWO OŚWIATY poświęciło w ostatnich czasach szczególniejszą uwagę sprawom filmowym, ustanawiając w tym celu specjalny referat filmowy przy Wydziale Sztuki. Referat ten skupia wszystkie sprawy filmowe, dotyczące filmów, zarówno jako dzieł sztuki, jak i poważnego czynnika oświaty szkolnej i pozaszkolnej.

Cenzurę filmów dla młodzieży oraz ocenę filmów ze stanowiska ich wartości artystycznej i kształcącej, w myśl nowej instrukcji Ministerstwa Oświaty, powierzono osobnej komisji, w skład której, obok urzędników ministerstwa, wchodzą również osoby, powołane przez ministra oświaty.

W ten sposób uczyniono zadość podnoszonemu nieraz życzeniu uwzględnieniu czynnika obywatelskiego w cenzurze filmów, dla modzieży oraz w ocenie ich pod względem artystycznym i kształcącym.

— **Rząd jugosłowiański** wydał ostry zakaz, na mocy którego dzieci poniżej 16 lat w żadnym wypadku nie będą dopuszczane do oglądania filmów kryminalnych czy detektywistycznych.

— **Powrócił z Ameryki** słynny reżyser Aleksander Korda, który oświadczył na konferencji prasowej (Korda pracuje w Anglji), że w bieżącym sezonie filmowym w ateliers w Denham wyprodukuje 20 filmów, i co najciekawsze wszystkie będą kolorowe. Do filmów tych zaangażowano między innemi Marlenę Dietrich oraz trzech reżyserów: Kinga Vidora, Harry d'Abbadie d-Arrast (b. asystent Chaplina) i Williama K. Howarda.

— **Inauguracyjna podróż naszego nowego motorowca** transatlantyckiego M/S Piłsudski z Triestu do Gdyni została sfilmowana. Zdjęć dokonał operator Joniłowicz pod kierunkiem Karola Forda. Na taśmie filmowej uwieczniono uroczysty wyjazd statku z Triestu, jak również wjazd do Gdyni. Nakręcono również sporo scenek rodzajowych z życia na pokładzie oraz szereg fragmentów Włoch, Algeru, Hiszpanji, Portugalji i Belgji.

— **Słynny reżyser francuski** — Raymond Bernard nakręca obecnie film p. t. „Ann Marie", przyczem w rolach głównych wystąpią najpopularniejsi artyści filmowi Francji: Annabella, Pierre Richard Willm, Jean Murat.

— **Nakręcona zostanie** w Hollywood nowa bajka z „Tysiąc i jednej nocy". Rolę Harun al Raszyda grać będzie znany aktor francuski, pracujący obecnie w Ameryce — Charles Boyer.. Rolę Szecherezady powierzono Sylvji Sidney.

— **We Francji toczy się** obecnie zacięta walka na temat, kto właściwie wynalazł pierwszy film dźwiękowy. Niektórzy wskazują na znanego mechanika Charles Dellacommune, inni natomiast twierdzą, że ojcowstwo filmu dźwiękowego przyznać należy Leonowi Gaumontowi, który dał światu pierwszy praktyczny system aparatury dźwiękowej. Sprawie tej poświęciło pismo filmowe „Le courrier Cinematographique" 3½ strony!

— **Zapowiadana** od pewnego czasu produkcja nowej wytwórni polskiej „Varsovia Film" wchodzi w okres realizacji. Pierwszy film będzie się nazywał „Fredek uszczęśliwia świat", reżyserji Bazylego Sikiewicza i Zbigniewa Ziembińskiego. W rolach głównych wystąpią: Karolina Lubieńska, Loda Halama, Jan Kurnakowicz i inni.

— **Biuro Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego** opracowało nowe przepisy o cenzurze filmów. Przepisy te ujęte w formę instrukcji wysłane zostały do wszystkich zainteresowanych organizacyj przemysłu i handlu filmowego oraz kinoteatralnego.

—[o]—

Zawody sportowe — konkurencją dla kin

Organ właścicieli kin francuskich — „L'Ekran" zamieszcza artykuł pióra Rene Celier, który omawia kwestję konkurencji, jaką dla kin stanowią różne zawody sportowe.

Autor artykułu zwraca uwagę na wielką różnicę, z którą są traktowane przez władze widowiska kinowe a imprezy zawodowych sportowców. Ci ostatni korzystają z różnego rodzaju ulg i ułatwień w dziedzinie podatkowej, które są zwykle udzielane w imię kultury fizycznej. A przecież jasne jest, że takie widowisko sportowo — zawodowe jest taką samą imprezą handlową, jak i kino.

Reasumując, autor mówi, że — jeżeli niewątpliwie pożyteczną rzeczą jest popieranie, i to najdalej idące — wychowania fizycznego, byłoby również pożądanem zwrócić trochę więcej uwagi na los tych, którzy wybrali sobie za zadanie dawać ową obecnie nieodzowną rozrywkę, jaką jest kino, będące zresztą również pierwszorzędnym czynnikiem wychowawczym.

U nas zagadnienie, poruszone przez p. Celier jest również bardzo aktualne.

W SPRAWIE gospodarki rybackiej

(Dokończenie art. ze str. 7-ej).

szedłby do Narocza w stanie normalnym dla transportów będących w drodze ponad 18 godzin.

Nieprawdą jest, że „jeden transport lina czekał w Dukisztach dwa dni na przeładunek, (nikt go nie oczekiwał) i wysnął w 100 procentach“.

Natomiast prawdą jest, że po odbiór transportu zgłosił się delegowany funcjonarjusz lasów państwowych natychmiast po nadejściu pociągu, lecz stwierdziwszy, że w czasie przewozu beczek z winem zostały one wywrócone i kroczki wysypane na podłogę wagonu, transportu nie przyjął, a sporządził formalny protokół o zniszczeniu 100 proc. transportu.

Nieprawdą jest, że „istotny deficyt jest większy od oficjalnego“. Natomiast prawdą jest, że jak wynika z poprzednich wyjaśnień, nie istnieją nietylko straty nadzwyczajne, powstałe skutkiem wadliwej organizacji zarybień, nie istnieją też straty wynikające z nieumiejętnego obchodzenia się ze sprzętem rybackim, jak również nie istnieje w tych rozmiarach, jakie podaje autor, deficyt zasadniczy, a więc nie może powstać niczem nieuzasadniony deficyt określony przez autora na 200.000 złotych, następnie zaś podwyższony do 300.000 złotych. Nieprawdą jest, że „trwoni się na niezdarnie prowadzone przedsiębiorstwo państwowe olbrzymie sumy“.

Prawdą jest, że wkładane w gospodarstwo rybackie sumy nie są trwonione lecz obracane z całą ostrożnością i rozwagą na najniezbędniejsze zakupy i inwestycje, i zostają zwracane Państwu, dając w efekcie racjonalnie zagospodarowane objekty, co koniecznem jest zwłaszcza na Wileńszczyźnie, gdzie brak jest gospodarzy rybaków, natomiast istnieje nadmiar dewastatorów, którzy doprowadzili 1/3 wód całej Polski do wydajności równej niemal zeru.

Nieprawdą jest. że „D. L. P. Wilno nie prowadzi żadnej kalkulacji kupieckiej, i stając do licytacji jako jeden z oferentów, podbija wysokość czynszu dzierżawnego do zawrotnych sum“.

Natomiast prawdą jest, że Dyrekcja, znając poszczególnych oferentów, lecz nie znając wysokości oferowanych przez nich sum, wówczas tylko składa swoją ofertę gdy widzi, że do przetargu stają tylko osoby znane z umiejętności niszczenia wydzierżawionych im rybołówstw, natomiast brak jest poważnych reflektantów — gospodarzy. Tak też było w odniesieniu do jeziora Dzisna, o dzierżawę którego ubiegało się tylko dwóch znanych Dyrekcji niepożądanych osobników, natomiast nie zgłosił oferty nikt z rybaków fachowców.

Nieprawdą jest, że „dalsze funkcjonowanie przedsiębiorstw rybackiego D. L. P. Wilno, jest wyraźną szkodą dla Państwa i choćby tylko z szerzej ujętych względów natury gospodarczej“.

Natomiast prawdą jest, że gospodarka rybacka D. L. P. Wilno nawet już w 3-ch kwartałach pierwszego roku, uwiązując wydatki i dochody, wywiera duży dodatni wpływ natury gospodarczej, zaznajamiając rybaków z nowemi sposobami połowów, innemi nieznanemi na Wileńszczyźnie rodzajami sprzętu, stosując racjonalną i planową eksploatację, daje impuls do poddania pod rozwagę systemów stosowanych przez sąsiadów rybaków, przeanalizowania i przekształcenia dotychczasowych sposobów eksploatacji, prowadząc na szeroką skalę zarybianie, daje możność innym rybakom obserwować jak same sposoby wykonania tego zabiegu, tak też i jego wyniki.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

PRZYP. RED. Wytyczne gospodarki rybackiej Dyrekcji Lasów Państw., jej zamierzenia, cele i środki ich realizacji nie są znane szerszemu ogółowi. Dlatego też artykuł Dyr. L. P. zamieszczamy z całą satysfakcją, jako zawierający szereg autorytatywnych i ciekawych informacyj. Nie przesądza to oczywiście kwestji zabrania głosu przez naszego informatora — p. Kistelskiego — w obronie swoich tez, z któremi artykuł Dyr. L. P. usiłuje rozprawić się. P. Kistelskiego niema obecnie w Wilnie, dlatego też ewentualna jego replika mogłaby się ukazać dopiero po jakimś czasie.

Dostęp na Rossę w Zaduszki

Celem uregulowania ruchu pieszego i kołowego na Rossie w dniu Zaduszek, utrudnionego spowodu prowadzonych tam prac, starostwo grodzkie wydało zarządzenie zmierzające do ułatwienia dostępu do cmentarza.

Zaprowadzony został od dnia 1 listopada ruch jednostronny dla wszystkich pojazdów przez ul. Subocz, zaułek Rossa na ul. Targową, Kolejową. Pojazdy i autobusy będą mogły zatrzymywać się na ul. Targowej tylko dla wysadzenia pasażerów. Ze względu na zatarasowanie ulicy tej kamieniami wszelkie dłuższe zatrzymywanie się na tej ulicy jest wzbronione. Publiczność wysiadając z pojazdów na ul. Targowej będzie mogła przy ul. Rossa dojść pieszo na cmentarz.

Dla odciążenia ruchu pieszego na ul. Rossa magistrat uporządkował zaułek Warszawski, prowadzący od ul. Rossa do ul. Beliny a starostwo wprowadziło postój dorożek przy wylocie zaułka Warszawskiego na ul. Beliny.

Dyrekcja autobusów miejskich zamierza również część autobusów puścić po trasie od pl. Katedralnego do wylotu zaułku Warszawskiego na ul. Beliny.

Pożądane jest by publiczność korzystała przy dojściu i opuszczaniu cmentarza z zaułka Warszawskiego aby odciążyć ul. Rossa.

Starostwo Grodzkie usilnie prosi publiczność, aby celem niezakłócania powagi święta i miejsca stosowała się ściśle do wszelkich zarządzeń policji.

Magistrat w dalszym ciągu w szybkiem tempie prowadzi prace by na dzień 2 listopada uporządkować dojście do cmentarza.

Stosunki gospodarcze w Polsce

Z odczytu Jędrzeja Moraczewskiego

Wczoraj w sali teatru ludowego przy ulicy Ludwisarskiej 4 prezes ZZZ, p. inż. Jędrzej Moraczewski, b. premjer, wygłosił odczyt na temat „Stosunki gospodarcze w Polsce“.

Prelegent rozpoczął od omówienia przyczyn obecnego kryzysu ekonomicznego. Kolosalny rozwój mechanizacji wytwórczości naruszył katastrofalnie równowagę podaży i popytu. Maszyna stała się nieszczęściem robotnika. Jednakże w poszukiwaniu dróg naprawy projekt niszczenia maszyn nie miałby sensu. Ludzkość powinna pójść w kierunku zrównoważenia popytu i podaży. W tym też kierunku musi pójść ustrój społeczny.

Omawiając obecną sytuację ekonomiczną prelegent podkreślił, że obserwowana obecnie pewna poprawa wytwórczości i zatrudnienia nie sygnalizuje stałego polepszenia się konjunktury gospodarczej. Poprawa ta jest chwilowa, a spowodowana została potrzebą wyrównania tych braków w towarach, które powstały w okresie najgłębszego kryzysu, gdy wiele fabryk nie produkowało wogóle, a inne zmniejszyły produkcję do minimum. Po nasyceniu rynku niezbędnemi produktami może przyjść znowu pogorszenie.

Mówiąc o typach polityk gospodarczych niektórych państw. prelegent wskazał na Stany Zjednoczone Ameryki Półn. jako na państwo, stosujące w walce z kryzysem typową politykę inflacyjną, oraz na Polskę, stosującą przeciwieństwo tej polityki — politykę gospodarczą deflacyjną. Stosunek prelegenta do obu tych typów jest negatywny; z dwojga złego uważa jednak, że polityka inflacyjna, czyli tak zwane nakręcanie konjunktury, jest korzystniejsza dla klas pracujących niż polityka deflacyjna, która ciężarem swych konsekwencyj ekonomicznych spada przedewszystkiem na barki świata pracy.

Na zakończenie prelegent nawoływał świat pracy do bardziej sprężystej organizacji, aby skuteczniej przeciwstawić się naciskowi świetnie zorganizowanego kapitału. (Wł.).

Na giełdzie pieniężnej w Wilnie

notowano w dn. 30 b. m.:

Banknoty: Dolary St. Zjedn. A. P. 5,33 w żądaniu, 5,30 w płaceniu; lity litewskie 87 w żądaniu, 85 w płaceniu; łaty łotewskie 121 w żądaniu, 119 w płaceniu; korony estońskie 123 w żądaniu, 120 w płaceniu:

Czeki: Szwajcarja 173 w żądaniu 172,30 w płaceniu.

Monety złote: Ruble 48 w żądaniu, 47,80 w płaceniu.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

według notowań Tymcz. Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 29.X 1935 r. w zł. ewent. w gr.

Mięso w hurcie miejscowego uboju: wołowina całe tusze II gat 60—70, II gat. 55—60; wołowina zady I gat. 85—90, II gat. 80—85; wołowina przody (koszer) I gat. 90—1,00, II gat. 80—90.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 30 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg.

Żyto	I standart 700 g/l		14.—	14 25
„	II „ 670 „		13.75	14.—
Pszenica	I „ 745 „		18 —	18 50
„	II „ 720 „		17 —	17.50
Jęczmień	I „ 650 „	(kasz.)	13.75	14 25
„	II „ 620 „	„	13 —	13.50
Owies	I „ 490 „		15.50	15.75
„	II „ 470 „		14 50	15.—
Mąka pszenna gatunek	I—C		30.25	30 75
„ „ „	II—E		26.50	27.—
„ „ „	II—G		22.75	23.25
„ żytnia do 45%			23.50	24.—
„ „ do 55%			21. —	21.50
„ „ razowa do 90 %			16 50	17.—
Łubin niebieski			8 25	8.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. z zał.			30.50	31.50

Mieszkanie bez dachu

Skarga na samowolę Róży N.

Wczoraj niejaka Róża Niemenczyńska, właścicielka domu Nr. 4 przy ul. Nowoświeckiej, chcąc pozbyć się swej lokatorki, Anny Orzechowskiej, rozebrała nad jej mieszkaniem dach i usunęła nasyp ze strychu. Deszcz zalał mieszkanie lokatorki, która, pełna rozpaczy, zwróciła się do policji.

Prawdopodobnie w stosunku do winowajczyni zastosowana będzie kara doraźna. (c)

Zabity przez znaleziony pocisk

W dniu 25 b. m., o godz. 16-ej, w odległości 300 m. od wsi Wielka Mysa, gm. krewskiej, pastuch Bazyli Hajdukiewicz, lat 13, pochodzący z Kieweł, gm. Bienickiej, a obecnie zatrudniony u Szymona Sidorowicza, znalazł pocisk artyleryjski. Pastuch uderzył pociskiem o kamień, nastąpił wybuch i Hajdukiewicz został zabity na miejscu.

Dziś przybędzie do Wilna min. Jaszczołt

Dnia 1 listopada przybywa do Wilna w sprawach prywatnych minister opieki społecznej Władysław Jaszczołt.

P. posłanka Pełczyńska opuściła Wilno

31 października rb., po tygodniowej chorobie, opuściła Wilno i odjechała do Warszawy posłanka Wanda Pełczyńska.

Panią Pełczyńską żegnali na dworcu płk. Białkowski z żoną, żony oficerów 5 p. p. Leg. oraz liczne koło przyjaciół wileńskich.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 1 listopada 1935 roku.

9,00: Czas i pieśń; 9.03: Muzyka; 9,40: Dziennik poranny; 9,50: Program dzienny; 10.00: Muzyka religijna (płyty); 10,30: Transm. naboż. z kościoła św. Krzyża; 11.57: Czas; 12.00. Hejnał; 12,15: Poranek muzyczny; 13.00: Baśniowa noc; 14.00: Dyskutujemy; 14.20: Koncert życzeń poważniejszych (płyty); 15,00: Audycja dla wszystkich „Zaduszki“, pióra Wandy Dobaczewskiej; 15,45: Jak ubierać dzieci w wieku szkolnym — wygł. dr. Witold Sylwanowicz; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert w wyk. Ork. 16,45: Zaduszny apel, obrazek słuchowiskowy dla dzieci; 17.00: „Z Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie“; 17,15. Minuta poezji; 17,20: Canzonetty i arje operowe; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Koncert kameralny; 18.30: Program na sobotę; 18,40: Utwory Saint-Seansa (płyty); 19,00: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim); 19,10: Nasze cmentarze, pogad. 19.25: Koncert reklamowy; 19,40: Wiadomości sportowe; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00. Requiem aeternum; 20.40. Dziennik wiecz. 20,50: Obrazki z Polski; 20,55: Koncert poświęcony twórczości Aleksandra Żarzyckiego; 22,10: Transm. z Berlina meczu bokserskiego Warszawa—Berlin; 22,45: Muzyka z płyt.

SOBOTA, dnia 2 listopada 1935 roku.

6,30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn. 6.34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzien. por. Muzyka: 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10. Przerwa; 10,10: Transm. z sali Rady Miejskiej w Warszawie; 11.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn. 12,15: Koncert Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka dla kobiet, 13,30: Utwory Griega; 14 30: Wyjątki z „Requiem“ Faure'ego; 15,00: Odczytanie obrazka religijnego Marji Krüger p. t. „Odwiedziny“; 15,15: Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30. Audycja religijna; 16.00: Lekcja języka francusk. 16,15: Koncert kameralny; 16,30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Nabożeństwo w Ostrej Bramie w Wilnie. Kazanie p. t. „Brama Niebieska“ wygł. ks. pref. Bronisław Pągowski; 17.50: Nasze miasta i miasteczka; 18,00: Słuch. dla dzieci p. t. „Nurek“; 18,30: Program na niedzielę; 18,40: Utwory Bacha; 19,00: Przegląd prasy rolniczej; 19,10: Nieśmiertelność w świetle współczesnej biologji; 19.25. Koncert reklamowy: 19.35: Wiad. sportowe; 19,50: Pogadanka aktualna; 20,00: Koncert solistów: Zofja Adamska Z. Rabcewiczówna; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: Widma, sceny liryczne do słów A. Mickiewicza; 22,50: Wielcy soliści na płytach; 23,20: Kom. met. 23,25: Symfonja patetyczna — Czajkowskiego.

Podpaliła gospodarstwo rywalki

W dniu 16.X r. b. spłonął w Pietruszanach, gm. twereckiej, chlew, wóz, len i 5 sztuk bydła na szkodę Bronisławy Chudabowej. Podejrzenie padło na 34-letniego Romualda Bernata z sąsiedniej wsi Wojciechowa, którego wówczas zatrzymano.

Obecnie przyznała się do winy podpalenia Bronisława Bernatowa. Była to zemsta za to, że Chudabowa utrzymywała z jej mężem stosunki miłosne i tem spowodowała, że Romuald Bernat zaniedbał żonę i troje dzieci oraz doprowadził całe gospodarstwo do skrajnej nędzy.

W dniu krytycznym, kiedy jej mąż udał się do Chudabowej, Bernatowa postanowiła spalić dobytek rywalki, sądząc, że ta wyprowadzi się do swych braci, mieszkających w znacznej odległości. W tym celu wzięła ze sobą butelkę nafty, a że padał ulewny deszcz, nakryła się dywanikiem. Po podpaleniu chlewa, uciekła do domu, zapominając o butelce od nafty i dywaniku, które znalazła policja. Bernatowę przekazano sędziemu śledczemu w Święcianach, który ją osadził w więzieniu.

KRONIKA

Piątek 1 Listopad

Dziś: Wszystkich Świętych
Jutro: Dzień Zaduszny. Jerzego

Wschód słońca—godz. 6 m. 22
Zachód słońca—godz. 3 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 31.X. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 7
Temperatura najniższa + 2
Opad —
Wiatr południowy
Tend.: wzrost
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Romeckiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

— PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a do wieczora 1 listopada 1935 r.:

Dość pogodnie, rano mglisto.

Nocą gdzieniegdzie lekkie przymrozki, dniem temperatura około 10 C.

Słabe wiatry z południa lub cisza.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Płotnikowski Euzebjusz, 2) Laliński Piotr.

ZAŚLUBINY: 1) Nowatkis Józef — Dudziszówna Awdokja.

ZGONY: Niślakowska Karolina.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU ST. GEORGESA: Kadenacy Czesław, dyr. banku z Pińska, Pilzer Samuel, Adwokat z Krakowa, Pantelewicz Bazyli, adwokat z Brześcia, kpt. Niżyński Bohdan z Warszawy, Dumhel Jerzy, inżynier z Warszawy, Zadaj Abram, adwokat z Grodna, Grocholski Zygmunt z Grodna.

Z POCZTY.

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE POCZTOWCÓW Staraniem Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Wilnie odbędzie się dnia 2 listopada b. r. o godz. 7 min. 30 w kościele Św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych i zmarłych pracowników pocztowych na które Zarząd P. P. W. zaprasza wszystkich pocztowców wraz z rodzinami.

ADMINISTRACYJNA.

— **Praca w urzędach w Zaduszki.** W sobotę, w dniu Zaduszek, czas pracy urzędników będzie w ten sposób rozłożony, aby umożliwić im pójście na cmentarz. Praca odbywać się będzie na dwie zmiany: od godz. 8—11 i od 11—13.30.

SPRAWY SZKOLNE.

— PRAKTYKA NAUCZYCIELSKA. Wczoraj odbyła się w Kuratorjum pod przewodnictwem naczelnika wydziału szkolnictwa średniego J. Lubojackiego konferencja kierowników ognisk metodycznych i nauczycieli, poświęcona sprawie praktyki kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Kuratorjum zamierza zorganizować przygotowanie nauczycieli w sposób odpowiadający potrzebom szkoły. W związku z odbytą konferencją wydane zostaną nowe instrukcje w tej sprawie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZARZĄD ZWIĄZKU DETALICZNYCH KUPCÓW i PRZEMYSŁOWCÓW CHRZEŚCIJAN m. Wilna i Województwa Wileńskiego prosi o przybycie na Walne Zgromadzenie w dniu 3 listopada r. b. o godz. 3 p. p. Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Bazyljańskiej 2 m. 18.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania i wybór Przewodniczącego, 2) Informacje o działalności Zarządu Związku, 3) Sprawy podatkowe, 4) Sprawy nabiału, 5) Sprawy nafty, 6) Sprawozdanie Komisji Organizacyjnej Kasy Zapomogowo-Pogrzebowej, oraz wybory jej władz, 7) Sprawa Komisji do zwalczania niesumiennych dłużników 8) Sprawa obchodu 10 lecia Związku i utworzenie w tym celu Komisji, 9) Wolne wnioski.

Przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe. Kupcy nie zrzeszeni będą mile widziani, przyczem zapisy na członków będą się odbywać przy wejściu na salę.

Zarząd Związku.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, o godz. 4 pp. doskonała komedja współczesna Kirszona p. t. **„Cudowny stop“**. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8-ej — wielce interesująca komedja Marcelego Acharda p. t. **„Fotograf i tancerka“**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy Elny Gistedt. „Madame Dubary“.** Dziś, po raz drugi barwna i wielce melodyjna op. Millockera „Madame Dubary“, która wywołała ogólny zachwyt. Rolę tytułową kreuje znakomita artystka Elna Gistedt, w otoczeniu: Bestani, Lubowskiej, Molskiej, Malinowskiej, Blocka, Detkowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego, Zayendy oraz K. Wyrwicz-Wichrowskiego, który utwór ten wyreżyserował. Nowe efektowne dekoracje i kostjumy według projektów W. Makojnika. Całość ujęta w 10 obrazów. Przy zastosowaniu sceny obrotowej, osiągnięto szybką zmianę dekoracji. Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego, wykona scenę baletową „Żywa fontanna“ oraz Gavotta. Przy pulpicie M. Kochanowski. Zniżki ważne. Jutro „Madame Dubarry“.

— DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE W „LUTNI“. Dziś o godz. 4 pp. ujrzymy słynną op. O. Straussa „Królowa i Prezydent“ z udziałem całego zespołu artystycznego z Elną Gistedt na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.

TEATR „REWJA“.

— Dziś w dalszym ciągu rewja p. t. **„Odwieczna historja“**, która swym niezwykłym doborem numerów porywa widzów.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.